

MANIFEST KOMUNISTYCZNY



KAROL MARKS &
FRYDERYK ENGELS

MANIFEST PARTII KOMUNISTYCZNEJ

KAROL MARKS & FRYDERYK ENGELS

Ze wstępem Lwa Trockiego

Wstęp

Redakcja Czerwonego Frontu, listopad 2022

Niewiele jest w historii dzieł, które przetrwały próbę czasu i pozostają aktualne i dziś. Na podium zdecydowanie plasuje się jednak *Manifest Partii Komunistycznej*, który nie tylko nie stracił na znaczeniu w toku rozwoju dziejów, lecz wręcz na nim zyskał, ukazując nam bez cienia wątpliwości, jak po-prawne były przesłanki jego autorów — Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Jest tak dlatego, gdyż metoda marksistowska jest najlepszym narzędziem do opisu świata, w którym żyjemy, a zatem i kluczem do tego, by go zmienić. W tym sensie czytelnik ma w ręku nie tyle historyczny dokument, lecz raczej jak najnowocześniejszy podręcznik.

Kapitalizm rzecz jasna nie pozostał bez zmian od czasów, gdy pisano *Manifest*. Jednak kierunki jego rozwoju — jak panowanie wielkich mono-poli, zmierzch feudalnej przeszłości, postępujące uspołecznienie produkcji czy pomnażanie szeregów proletariatu — zostały w niniejszej pracy wyraż-nie nakreślone. Dowodem na słuszność tych przewidywań jest dobrze nam wszystkim znana rzeczywistość.

Motorem historii są przeciwieństwa klasowe. Już za czasów Marksa ich rewolucyjny potencjał był dostateczny, by zmieść przedawnione, burżuazyjne stosunki produkcji. Dziś ta energia jest większa niż kiedykolwiek, a jej nosicielem jest proletariatus — uciskana klasa pracująca całego świata. I tak samo, jak gromadzące się ciśnienie w skorupie ziemskiej w końcu powoduje potężne erupcje, zmieniające na zawsze pozornie stały krajobraz ziemski, tak rewolucyjna masa klasy pracującej wypłynie czerwoną, wrzącą lawą na stoki historii, by na zawsze zmienić ludzkość — na lepsze.

A jednak nie może być ruchu robotniczego bez jego przywództwa, i nie może być takiego przywództwa bez zorganizowanej grupy profesjonalnych rewolucjonistów, zbrojnych w marksistowską teorię, doświadczenia po-przednich pokoleń i bezkompromisową odwagę, by stać na czele dalszego rozwoju ludzkości. Dlatego wyciągamy do was rękę — razem ruszymy z posad bryłę świata!

Wstęp Lwa Trockiego został napisany jako przedmowa do pierwszego wydania Manifestu komunistycznego w języku afrikaans w Związku Południowej Afryki (dzisiejsze RPA). Tekst Manifestu natomiast w niniejszym wydaniu powstał w oparciu o klasyczne polskie tłumaczenie nieznanego autorstwa, wzbogacone o uwagi i poprawki Fryderyka Engelsa zawarte w wydaniu angielskim z 1888 r. i niemieckim z 1890 r. Jeżeli nie podano inaczej, przypisy we wstępie Trockiego są naszego autorstwa, a w Manifestie są naszym tłumaczeniem komentarzy Engelsa.

Dziewięćdziesięciolecie Manifestu Komunistycznego

Lew Trocki, październik 1937

Cieężko uwierzyć, że za dziesięć lat będziemy obchodzić stulecie Manifestu partii komunistycznej! Książka ta stanowi wyraz geniuszu większy niż jakiegokolwiek inne dzieło literatury światowej, nawet dzisiaj zdumiewając nas swoją aktualnością. Jej najważniejsze ustępy mogłyby równie dobrze zostać napisane wczoraj. Z pewnością jej młodzi autorzy (Marks miał 29 lat, Engels 27) byli w stanie zajrzeć dalej w przyszłość niż ktokolwiek przed nimi, i pewnie dalej niż ktokolwiek po nich. Już w czasie przygotowania wspólnej przedmowy do wydania z 1872 r. Marks i Engels oświadczyli, że pomimo faktu, iż niektóre drugorzędne fragmenty Manifestu zdezaktualizowały się, przekonani są, że nie mają oni prawa zmieniać oryginalnego tekstu, gdyż Manifest w przeciągu minionych dwudziestu pięciu lat stał się już dokumentem o historycznym znaczeniu. Następne sześćdziesiąt pięć lat upłynęło od tego czasu. Odosobnione ustępy Manifestu ze-starzały się jeszcze bardziej. W niniejszej przedmowie spróbujemy zwięźle wskazać zarówno te idee zawarte w przedmiotowym dziele Marksa i Engelsa, które i dziś zachowują pełną aktualność, jak i te, które wymagają rozbudowania lub wręcz poważnych zmian.

Materialistyczna koncepcja historii, odkryta przez Marksa nie-długo przed napisaniem Manifestu, w którym też została zastosowana w doskonały sposób, całkowicie wy-trzymała próbę wydarzeń i wrogiej krytyki. Dzisiaj stanowi zaś jedno z najcenniejszych narzędzi ludzkiej myśli. Wszelkie inne interpretacje procesów historycznych straciły znaczenie. Możemy z pewnością za-łożyć, że w naszych czasach niemożliwym jest być rewolucjonistą, albo nawet tylko obserwatorem sceny politycznej, bez zaakceptowania materialistycznego pojmowania dziejów.

Pierwszy rozdział Manifestu otwiera się następującymi słowami:

Historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych.

Teza ta, najważniejsza ze wszystkich, jakie można wysnuć w ramach materializmu historycznego, natychmiast stała się przedmiotem klasowej bitwy. Szczególnie jadowite ataki przeciwko tej teorii, która zastępowała „wspólne dobro”, „jedność narodową” i „odwieczne prawdy moralne” koncepcją walki o interesy materialne jako motoru napędowego historii, wyprowadzali reakcyjni hipokryci, liberalni doktrynerzy i idealistyczni demokraci. Później do ich chóru dołączyli niektórzy przedstawiciele ruchu robotniczego tzw. rewizjoniści — a więc zwolennicy dokonania w marksizmie zmian („rewizji”) w duchu klasowej kolaboracji i klasowego pojednania. Wreszcie już w naszych czasach tą samą ścieżką podążyli godni pogardy epigoni Międzynarodówki Komunistycznej („staliniści”): polityka tzw. Frontu Ludowego wynika w całości z zaprzeczenia prawom walki klasowej. Tymczasem właśnie w epoce imperialistycznej wszystkie społeczne sprzeczności zostają do-prowadzone do apogeum, a Manifest komunistyczny odnosi na polu teorii najwyższe zwycięstwo.

Anatomia kapitalizmu, jako specyficznego etapu w gospodarczym rozwoju społeczeństwa, została w skończonej formie zaprezentowana przez Marksa w *Kapitale* (1867). Jednak także i w *Manifestie komunistycznym* pewnie zarysował on

główne linie swojej przyszłej analizy: zapłata za siłę roboczą robotnika równa się kosztowi jej reprodukcji; wartość dodatkowa jest zawłaszczana na przez kapitalistów; konkurencja jest podstawowym prawem społecznych relacji; klasy pośrednie, tj. drobnomieszczaństwo i chłopstwo, zmierzają ku ruinie; koncentracja bogactwa w rękach wciąż malejącej liczby posiadaczy z jednej strony współistnieje ze wzrostem liczebności proletariatu z drugiej; przygotowane zostały materialne i polityczne podstawy dla budowy socjalizmu.

Twierdzenie zawarte w Manifestie, w myśl którego kapitalizm zawiera w sobie tendencję do obniżania standardów życia robotników, a nawet zmieniania ich w nędzarzy, znajdowało się pod ciężkim ostrzałem. Klechy, profesorowie, ministrowie, dziennikarze, socjaldemokratyczni teoretycy i liderzy związkowi wszyscy utworzyli wspólny front przeciwko tzw. „teorii zubożenia”. Nieustannie odkrywali oni oznaki rosnącego dobrobytu mas, biorąc arystokrację robotniczą za cały proletariat, a zmienne tendencje przyjmując za coś niezmiennego. Tymczasem nawet rozwój najpotężniejszej gospodarki kapitalistycznego świata, tj. Stanów Zjednoczonych, doprowadził do przemiany milionów robotników w nędzarzy, pozostających na utrzymaniu federalnej, lokalnej lub prywatnej dobroczynności.

W przeciwieństwie do Manifestu, w którym handlowe i produkcyjne kryzysy ukazano jako serię katastrof, rewizjoniści podnosili, że narodowy i międzynarodowy rozwój trustów zapewni kontrolę nad rynkiem i doprowadzi do stopniowego wyeliminowania kryzysów. Istotnie, końcówka poprzedniego wieku i początek obecnego zaznaczyły się ekspansją kapitalizmu tak burzliwą, że kryzysy mogły wydawać się jedynie „przypadkowymi” przerwami w rozwoju. Jednakże ta epoka się zakończyła i nie ma do niej powrotu. Ostatecznie i pod tym względem Marks miał rację.

Współczesna władza państwowa jest jedynie komitetem zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej. To lakoniczne sformułowanie, które dla liderów socjaldemokracji zdawało się być dziennikarskim paradoksem, w rzeczywistości stanowi jedyną naukową teorię państwa. Demokracja burżuazyjna nie jest, w przeciwieństwie do tego co wy-obrażali sobie Bernstein¹ i Kautsky², pustym naczyniem, które można bez problemu napełnić dowolną klasową treścią. Demokracja burżuazyjna służy jedynie burżuazji. Rząd „Frontu Ludowego”, niezależnie czy przewodniczy mu Blum³ czy Chau-temps⁴, Caballero⁵ czy

¹ Eduard Bernstein (1850-1932) — działacz niemieckiej socjaldemokracji, twórca nurtu rewizjonizmu w marksizmie, jeden z ojców reformizmu.

² Karl Kautsky (1854-1938) — działacz niemieckiej socjaldemokracji, nazywany „papieżem marksizmu”; po podziałach w łonie ruchu robotniczego na prawicę (reformistów) i lewicę (rewolucyjnych marksistów) lawirował pomiędzy nimi, zostając naczelnym ideologiem „centryzmu”; z uwagi na swoją krytykę bolszewików i Lenina po Rewolucji Październikowej okrzyknięty renegatem przez tego ostatniego (patrz W. Lenin, Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky).

³ Leon Blum (1872-1950) — francuski polityk socjalistyczny, jeden z liderów Frontu Ludowego we Francji, trzykrotny premier tego kraju (w latach 1936-37, 1938, 1946-47).

⁴ Camille Chautemps (1885-1963) — francuski polityk związany z liberalną Partią Radykalną, która wchodziła w skład Frontu Ludowego obok socjalistów i komunistów; premier Francji w latach 1930, 1933-34 oraz 1937-38.

⁵ Francisco Largo Caballero (1869-1946) — hiszpański działacz związkowy i polityk socjalistyczny, wieloletni lider PSOE — Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej oraz UGT (powiązana z socjalistami centrala związkowa); w okresie II Republiki hiszpańskiej znalazł się na lewicy ruchu socjalistycznego, nazywany wtedy „hiszpańskim

Negrin⁶, jest tylko „komitetem zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej.” A gdy „komitet” ten kiepsko kieruje sprawami burżuazji, ta usuwa go kopniakiem.

Wszelka walka klas jest walką polityczną. [...] Organizowanie się proletariatusz w klasę, a tym samym w partię polityczną [...]. Związkowcy po jednej stronie, a anarchosyndykalisci po drugiej od dawna wzbraniają się przed zrozumieniem tych praw historii. „Czysty” ruch związkowy doznał właśnie druzgocącego ciosu w swoim głównym centrum: w Stanach Zjednoczonych. Anarchosyndykalizm zaś doświadczył niemożliwych do naprawienia strat w swoim ostatnim bastionie: w Hiszpanii. I tym razem Manifest udowodnił swoją słuszość.

Nie jest możliwe wywalczenie władzy przez proletariat w ramach ustrojowych i prawnych stworzonych przez burżuazję. Komuniści oświadczają otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego. Reformizm starał się wyjaśnić cytowany postulat Manifestu wskazując na rzekomą niedojrzałość ruchu robotniczego w tamtym czasie oraz niedostateczny rozwój demokracji. Los włoskiej, niemieckiej i szeregu innych „demokracji” dowodzi, że owa „niedojrzałość” stanowi raczej cechę idei reformistycznych.

Aby dokonać socjalistycznej transformacji społeczeństwa, klasa robotnicza musi skoncentrować w swoich rękach taką potęgę, która pozwoli jej pokonać każdą polityczną przeszkodę stojącą na drodze do nowego systemu. „Zorganizowanie proletariatu w klasę panującą” — to właśnie dyktatura. Jednocześnie jest to jedyna prawdziwa demokracja proletariacka. Jej zasięg i głębokość zależą od konkretnych warunków historycznych. Im większa liczba państw wejdzie na ścieżkę rewolucji socjalistycznej, tym swobodniejsze i elastyczniejsze formy owa dyktatura przybierze, tym szersza i głębsza będzie demokracja pracowników.

Międzynarodowy rozwój kapitalizmu determinuje międzynarodowy charakter rewolucji proletariackiej. Zjednoczona akcja przynajmniej krajów cywilizowanych jest jednym z pierwszych warunków wyzwolenia proletariatu. Postępujący rozwój kapitalizmu tak mocno powiązał ze sobą wszystkie strony świata, zarówno „cywilizowane” jak i „niecywilizowane”, że zagadnienie rewolucji socjalistycznej całkowicie i ostatecznie nabrało światowego charakteru. Radziecka biurokracja usiłuje rozmyć przekaz Manifestu w stosunku do tego zasadniczego problemu. Bonapartystowska degeneracja państwa radzieckiego stanowi przynajmniej ilustrację fałszywości teorii o budowie socjalizmu w jednym kraju.

Skoro w biegu rozwoju zanikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w ręku zrzeszonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny. Innymi słowy: państwo zniknie. Pozostanie społeczeństwo, uwolnione z tego kaftana bezpieczeństwa. To właśnie jest socjalizm. I odwrotnie: monstrualny

Leninem”; opowiadał się za współpracą z komunistami i anarchistami z CNT; premier Hiszpanii w latach 1936-37 z ramienia Frontu Ludowego, usunięty ze stanowiska pod naciskiem stalinistów.

⁶ Juan Negrin (1892-1956) — hiszpański polityk socjalistyczny, zastąpił Caballero na stanowisku premiera, którą to funkcję sprawował w latach 1937-39, będąc w dużym stopniu marionetką w rękach stalinistów, a zwłaszcza przedstawiciela NKWD w Hiszpanii Aleksandra Orłowa; zezwolił na krwawe represje wobec anarchistów, trockistów i działaczy POUM.

rozrost państwowego przymusu w ZSRR stanowi koronny dowód, że społeczeństwo radzieckie idzie w kierunku zupełnie odwrotnym od socjalizmu.

Robotnicy nie mają ojczyzny! Te słowa Manifestu były nie raz i nie dwa określone przez ignorantów jako zwykła zagrywka agitacyjna. Słowa te dostarczają jednak proletariatu jedyną możliwą do pomyślenia dyrektywę w kwestii kapitalistycznej „ojczyzny”. Jej pogwałcenie przez Drugą Międzynarodówkę przyniosło nie tylko cztery lata dewastacji Europy, ale i obecną stagnację kultury światowej. W obliczu nadchodzącej nowej wojny, do której drogę utorowała zdrada Trzeciej Międzynarodówki, Manifest pozostaje jedynym wiarygodnym doradcą w kwestii kapitalistycznej „ojczyzny”.

W ten sposób wspólna i niezbyt obszerna praca dwóch młodych autorów w dalszym ciągu dostarcza niezastąpionych odpowiedzi na naj-ważniejsze i najbardziej palące pytania powstające w toku walki o wyzwolenie klasy robotniczej. Jaka inna książka mogłaby się równać z Manifestem komunistycznym? Nie oznacza to jednak, że po dziewięćdziesięciu latach bezprecedensowego rozwoju sił wytwórczych i wielkich walk klasowych Manifest nie wymaga żadnych zmian czy poprawek. Myśl rewolucyjna nie ma nic wspólnego z kultem idoli. Programy i prognozy są nieustannie poddawane próbie i korygowane w oparciu o doświadczenie, które stanowi naczelne kryterium ludzkiego rozumu. Także Manifest wymaga uaktualnienia. Jednakże, co wynika właśnie z doświadczenia historycznego, to uaktualnienie może być skutecznie dokonane tylko w oparciu o metodę, która legła u podstaw samego Manifestu. Spróbujemy wskazać najważniejsze z niezbędnych zmian, jakie należałoby uczynić w tymże dziele.

Marks uczy nas, że żaden system społeczny nie schodzi ze sceny historii dopóki nie wyczerpie swoich możliwości rozwoju. W Manifestie zawarto druzgocącą krytykę kapitalizmu za hamowanie rozwoju sił wytwórczych. W ubiegłym wieku, jak i w następnych dekadach, to hamowanie miało względny charakter. Gdyby było możliwe zorganizowanie gospodarki na socjalistycznych podstawach już w drugiej połowie XIX wieku, tempo wzrostu osiągnęłoby bez porównania większe rozmiary. Jednakże ta niemożliwa do zweryfikowania teza nie wpływa na fakt, że do wybuchu I wojny światowej siły wytwórcze rosły w skali światowej. Tylko okres ostatnich dwudziestu lat, pomimo wielkich zdobyczy nauki i techniki, stał się epoką całkowitej stagnacji, a nawet kurczenia się światowej gospodarki. Ludzkość zaczęła zużywać zakumulowany kapitał, podczas gdy zbliżająca się wojna grozi zniszczeniem fundamentów, na których opiera się nasza cywilizacja. Autorzy Manifestu myśleli, że kapitalizm zostanie obalony na długo przed tym, zanim ze względnie reakcyjnego ustroju przekształci się w ustrój absolutnie reakcyjny. Ta transformacja dokonała się na oczach obecnego pokolenia i zmieniła nasze czasy w epokę wojen, rewolucji i faszyzmu.

Błędy Marksa i Engelsa co do przebiegu wydarzeń historycznych wynikały, z jednej strony, z niedoceniań przez nich przyszłych możliwości drzemiących w kapitalizmie oraz, z drugiej strony, z przeceniania rewolucyjnej dojrzałości proletariatu. Rewolucja 1848 roku nie przekształciła się w rewolucję socjalistyczną, wbrew temu co zakładali autorzy Manifestu, lecz otworzyła dla Niemiec perspektywę przyszłego kapitalistycznego awansu. Komuna Paryska dowiodła, że proletariatus

pozbawiony partii rewolucyjnej, która stałaby na jego czele, nie jest zdolny wyrwać władzy z rąk burżuazji.

Tymczasem wydłużony okres kapitalistycznej prosperity, który później nastąpił, przyniósł — zamiast wykształcenia się rewolucyjnej awangardy — burżuazyjną degenerację arystokracji pracy, która stała się zaś głównym hamulcem rewolucji proletariackiej. Autorzy Manifestu nie mogli przewidzieć tej „dialektyki”.

Według Manifestu kapitalizm to królestwo wolnej konkurencji. W nawiązaniu do rosnącej koncentracji kapitału Manifest nie wysuwa niezbędnych konkluzji na temat monopolu, które stały się dominującą formą kapitalistycznego przedsiębiorstwa w naszych czasach, a jednocześnie najważniejszym warunkiem wstępnym do budowy gospodarki socjalistycznej. Dopiero później — w Kapitale — Marks wskazał na tendencję do ewolucji kapitalizmu od wolnej konkurencji do monopolu. Zaś osobą, która stworzyła naukową charakterystykę kapitalizmu monopolistycznego, stał się Lenin, publikując pracę Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu.

Opierając się na przykładzie rewolucji przemysłowej w Anglii, autorzy Manifestu przedstawili zbyt jednostronnie proces likwidacji klas pośrednich jako masową proletaryzację rzemieślników, drobnych kupców i chłopstwa. Po prawdzie, żywiołowe siły konkurencji są dalekie od ukończenia tego jednocześnie

postępowego i barbarzyńskiego zadania. Kapitalizm rujnuje drobno-mieszczaństwo znacznie szybciej, niż doprowadza do jego proletaryzacji. Ponadto państwo burżuazyjne od dawna prowadzi świadomą politykę sztucznego podtrzymywania tej klasy. Na przeciwnym biegunie rozwój technologii i racjonalizacja wielkiego przemysłu jest źródłem chronicznego bezrobocia i skutecznie hamuje przejście drobnomieszczan do szeregów proletariatu. Równocześnie postęp kapitalizmu spowodował powstanie całych legionów techników, administratorów, pracowników handlu — w skrócie — „nowej klasy średniej”. W konsekwencji klasy pośrednie, których zaniknięcie tak stanowczo zakładał Manifest, stanowią nawet w tak silnie uprzemysłowionym kraju jak Niemcy około połowę ludności. To sztuczne utrzymywanie drobnomieszczaństwa w żaden sposób nie niweluje jednak społecznych sprzeczności, lecz wręcz przeciwnie czyni je szczególnie dotkliwymi, co w połączeniu ze stałą armią bezrobotnych stanowi najbardziej zło-wrogi wyraz zgnilizny kapitalizmu.

Obliczony na epokę rewolucji Manifest zawiera (pod koniec rozdziału II) dziesięć żądań odpowiednich dla okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. W przedmowie do wydania z 1872 r.

Marks i Engels oświadczyli, że żądania te w części się zdezaktualizowały i mają drugorzędne znaczenie. Re-formiści uchwycili się tego stwierdzenia, interpretując je w ten sposób, że rewolucyjne żądania przejściowe na zawsze zwolniły miejsce dla „programu minimum” socjaldemokracji, który, jak powszechnie wiadomo, nie przekracza granic demokracji burżuazyjnej. Faktycznie zaś autorzy Manifestu wskazali zupełnie precyzyjnie główną poprawkę, jaką należałoby wprowadzić do ich

programu przejściowego, tj. Klasa robotnicza nie może po prostu objąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i puścić ją w ruch dla swych własnych celów⁷.

Innymi słowy, poprawka była wy-mierzona przeciwko fetyszyzowaniu demokracji burżuazyjnej. Marks w późniejszym okresie przeciwstawiał kapitalistycznemu państwu państwo typu Komuny Paryskiej. Ten „typ” następnie przybrał znacznie wyraźniejszą formę w postaci sowietów. Nie sposób wyobrazić sobie dzisiaj rewolucyjnego programu bez rad i bez kontroli robotniczej. Jak pozostałe kwestie, tak i dziesięć żądań Manifestu, które zdawały się „przestarzałe” w epoce pokojowej aktywności parlamentarnej, odzyskały dziś całkowicie swoje prawdziwe znaczenie. Za to socjaldemokratyczny „program minimum” stał się beznadziejnie nieaktualny.

Zakładając, że „niemiecka rewolucja burżuazyjna może być tylko bezpośrednim prologiem rewolucji proletariackiej”, Manifest powołuje się na zdecydowanie bardziej za-awansowane warunki europejskiej cywilizacji w porównaniu z tymi, jakie panowały w siedemnastowiecznej Anglii czy osiemnastowiecznej Francji i na znacznie silniejszy proletariat. Błąd tej prognozy zawarty jest nie tylko w dacie. Rewolucja 1848 roku ujawniła w ciągu ledwie kilku miesięcy, że żadna z klas burżuazyjnych Europy nie jest zdolna doprowadzić rewolucji do konkluzji: wielka i średnia burżuazja były zbyt mocno powiązane z klasą posiadaczy ziemskich i za bardzo sparaliżowane strachem przed masami; drobnomieszczaństwo zaś było nazbyt podzielone, a jego liderzy za mocno zależni od wielkiej burżuazji. Jak dowiodły późniejsze wydarzenia w Europie i Azji, rewolucja burżuazyjna pozostawiona sama sobie nigdy już nie może dokonać się w pełni. Kompletnie oczyszczenie społeczeństwa z feudalnych naleciałości jest możliwe do pomyślenia jedynie pod warunkiem, że proletariat, uwolniony spod wpływu partii burżuazyjnych, stanie na czele chłopstwa i ustanowi

swoją rewolucyjną dyktaturę. W ten sposób rewolucja burżuazyjna łączy się z pierwszym etapem rewolucji socjalistycznej, by następnie w niej się roztopić. Rewolucja w danym kraju staje się zaś ogniwem rewolucji światowej. Przemiana ekonomicznej bazy i wszystkich stosunków społecznych nabiera permanentnego (nieprzerwanego) charakteru. Dla partii rewolucyjnych działających w zacofanych krajach Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki zrozumienie organicznego związku pomiędzy rewolucją demokratyczną a dyktaturą proletariatu — a co za tym idzie, międzynarodową rewolucją socjalistyczną — stanowi sprawę życia i śmierci.

W ramach opisu kapitalizmu, który wciągnął w swój wir kraje za-cofane i barbarzyńskie, Manifest nie zawiera żadnej wzmianki na temat walki o niepodległość krajów kolonialnych i półkolonialnych. Biorąc pod uwagę, że Marks i Engels uważali rewolucję społeczną „przynajmniej w przodujących krajach cywilizowanych” za sprawę najbliższych kilku lat, kwestia kolonialna zostałaby automatycznie rozwiązana nie przez niezależny ruch uciskanych narodów, lecz przez zwycięstwo proletariatu w centrum kapitalizmu. Zagadnienie rewolucyjnej strategii dla krajów kolonialnych i półkolonialnych nie zostało zatem wcale poruszone przez Manifest. Tymczasem problem ten wymaga niezależnego rozwiązania. Przykładowo, całkiem oczywistym jest, że „narodowa ojczyzna” stała się najbardziej fatalnym hamulcem historii w zaawansowanych krajach kapitalistycznych, podczas gdy pozostaje ona wciąż

⁷ Cyt. za K. Marks, Wojna domowa we Francji; praca dostępna pod adresem: <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1871/wdww/index.htm> [dostęp: 05.06.2019]

względnie postępowym hasłem w krajach zacofanych, zmuszonych do walki o niepodległość. „Komuniści — deklaruje Manifest — popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym”. Ruch ras kolorowych przeciwko ich imperialistycznym ciemieżcom stanowi jeden z najważniejszych i najpotężniejszych ruchów przeciwko istniejącym stosunkom i dlatego wymaga on całkowitego, bezwarunkowego i nieograniczonego poparcia ze strony białego proletariatu. Stworzenie rewolucyjnej strategii dla uciskanych narodowości przypisać zaś należy Leninowi.

Najbardziej przestarzałe fragmenty Manifestu — jeśli idzie o materiał źródłowy, a nie metodę — stanowi krytyka „socjalistycznej” literatury pierwszej połowy XIX wieku (rozdział III) oraz wskazanie pozycji, jaką zajmują komuniści w relacji do różnych partii opozycyjnych (rozdział IV). Ruchy i partie wymienione w Manifestie zostały tak kompletnie zmiecione czy to przez rewolucję 1848 roku czy też przez kontrrewolucję, jaka po niej nastąpiła, że człowiek musi dziś szukać ich nazw w podręczniku historii. Jednak nawet w tych fragmentach Manifest jest najpewniej bliższy nam niż poprzednim pokoleniom. W epoce rozkwitu Drugiej Międzynarodówki, gdy marksizm zdawał się wywierać niepodważalny wpływ, idee przedmarksowskiego socjalizmu wydawać się mogły zaledwie wspomnieniem przeszłości. Dzisiaj sprawy mają się inaczej. Dekompozycja socjaldemokracji oraz Kominternu na każdym kroku grozi potwornym ideologicznym regresem. Starcza myśl stała się zdziecinniałą. W poszukiwaniu niezawodnych recept prorocy epoki upadku na nowo odkrywają doktryny dawno temu po-grzebane przez naukowy socjalizm. Skoro poruszona już została kwestia partii opozycyjnych — to na tym polu minione dziesięciolecie wywarły najgłębsze zmiany, nie tylko w tym sensie, że stare partie zostały dawno odsunięte na bok przez nowe, ale też w tym znaczeniu, że sam charakter partii politycznych i ich wzajemnych relacji radykalnie się zmienił w warunkach epoki imperialistycznej. Manifest musi zatem zostać uzupełniony najważniejszymi dokumentami pierwszych czterech kongresów Kominternu, podstawową literaturą bolszewicką oraz uchwałami konferencji Czwartej Międzynarodówki.

Jak zaznaczono wyżej, według Marksa żadna formacja społeczna nie schodzi ze sceny dopóki nie wyczerpie wszystkich możliwości jakie w niej drzemią. Jednak nawet naj-bardziej przedawniony porządek społeczny nie odchodzi bez stawienia oporu. Dla zmiany ustroju konieczna jest bowiem walka klas do-prowadzona do swojej najostrzejszej formy — rewolucji. Jeśli proletariatu z jakiegoś powodu nie jest zdolny do wyprowadzenia ostatecznego ciosu i obalenia przeżytego porządku burżuazyjnego, kapitałowi finansowemu, dążącemu do zachowania swojej chwiejnej pozycji, nie zostaje nic innego jak przekształcić zrujnowane i zdemoralizowane kryzysem drobnomieszczaństwo w pogromową armię faszystów. Burżuazyjna degeneracja socjaldemokracji i faszystowska degeneracja drobnomieszczaństwa stanowią swoją przyczynę i skutek.

Obecnie Trzecia Międzynarodówka, bardziej jeszcze bezwstydnie niż Druga, we wszystkich krajach oszukuje i demoralizuje uciskane masy. Masakrując awangardę hiszpańskiego proletariatu nieokiełznani najemnicy Moskwy nie tylko torują drogę faszystom, ale wręcz wykonują zań czarną robotę. Przedłużający się kryzys międzynarodowej rewolucji, przekształcający się coraz

bardziej w kryzys całej kultury ludzkiej, zredukować można do kryzysu rewolucyjnego kierownictwa. Jako dziedziczka tej wspaniałej tradycji, w której Manifest partii komunistycznej stanowi najcenniejsze ogniwo, Czwarta Międzynarodówka kształci nowe kadry dla rozwiązywania dawnych zadań. Teoria to uogólniona rzeczywistość.

W szczerym podejściu do rewolucyjnej teorii wyraża się żarliwa konieczność rekonstrukcji społeczeństwa. Fakt, że na najdalej na południe wysuniętym krańcu Czarnego Łądu nasi towarzysze jako pierwsi przełożyli Manifest na język afrikaans stanowi najlepszą ilustrację tego, jak żywa jest myśl marksistowska pod sztandarem Czwartej Międzynarodówki. Do niej należy przyszłość. Gdy obchodzić będziemy setną rocznicę opublikowania Manifestu komunistycznego Czwarta Międzynarodówka będzie decydującą siłą rewolucyjną na naszej planecie.

Manifest Partii Komunistycznej

Karol Marks & Fryderyk Engels, 1848

Widmo krąży po Europie - widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się dla świętej nagonki przeciw temu widmu, papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci.

Gdzie jest taka partia opozycyjna, która by nie była okrzyczana za komunistyczną przez swych przeciwników, będących u władzy, ; gdzie jest taka partia opozycyjna która by nie rzucała nawzajem-piętnującego zarzutu komunizmu zarówno bardziej od siebie postępowym przedstawicielom opozycji, jak i swoim reakcyjnym przeciwnikom. Dwojaki wniosek wypływa z tego faktu.

Komunizm jest już przez wszystkie potęgi europejskie uznany za potęgę.

Czas już wreszcie, aby komuniści wyłożyli otwarcie wobec całego świata swój system poglądów, swoje cele, swoje dążenia i bajce o widmie komunizmu przeciwstawili manifest samej partii.

W tym celu zebrali się w Londynie komuniści najróżniejszych narodowości i nakreślili następujący Manifest, który opublikowany zostaje w językach angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, flamandzkim i duńskim.

I. Burżuazja a proletariusze⁸

Historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych⁹.

⁸ Burżuazję należy rozumieć jako klasę współczesnych kapitalistów — posiadaczy środków produkcji, korzystających z pracy najemnej. Proletariat natomiast to współczesna klasa robotników najemnych, którzy, nie posiadając środków produkcji na własność, są zmuszeni utrzymywać się dzięki sprzedaży własnej siły roboczej.

⁹ To znaczy — historia spisana na piśmie. W 1847 r. społeczna prehistoria, czyli organizacja społeczeństw istniejąca przed zapisaną historią, była w zasadzie nieznana. Od tego czasu August von Haxthausen odkrył dowody na współwłasność ziemi w Rosji, Georg Ludwig von Mauer udowodnił, że jest to fundament, na którym oparto wszystkie kultury germańskie, a z czasem okazało się, że społeczności wiejskie są lub były pierwotną formą społeczeństwa na całym świecie, od Indii po Irlandię. Podstawowa organizacja wewnętrzna takich

Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, pan feudalny i chłop-poddany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc, ciemężyciele i uciemężeni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę, - walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa, lub też wspólną zagładą walczących klas.

W poprzednich epokach historycznych znajdujemy prawie wszędzie zupełne rozczłonkowanie społeczeństwa na rozmaite stany, całą drabinę hierarchiczną różnorodnych stanowisk społecznych. W starożytnym Rzymie mamy patrycjuszów, rycerzy, plebejuszów, niewolników; w wiekach średnich - panów feudalnych, wasali, mieszczan cechowych, czeladników, chłopów-poddanych i ponadto jeszcze wewnątrz prawie każdej z tych klas znowu odrębną hierarchię.

Wyrośnię z upadku społeczeństwa feudalnego nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne nie zniosło przeciwieństw klasowych. Zastąpiło ono jedynie dawne klasy, dawne warunki ucisku, dawne formy walki przez nowe.

Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednakże tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe. Całe społeczeństwo rozszczepia się coraz bardziej i bardziej na dwa wielkie wrogie obozy, na dwie wielkie, wręcz przeciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariat.

Z chłopów-poddanych średniowiecza wyszli mieszcianie grodowi pierwszych miast, z mieszczan grodowych rozwinęły się pierwsze elementy burżuazyjne.

Odkrycie Ameryki i drogi morskiej dokoła Afryki otworzyło przed rosnącą burżuazją nowe tereny. Rynek wschodnioindyjski i chiński, kolonizacja Ameryki, wymiana z koloniami, pomnożenie środków wymiany i w ogóle towarów wywołały nieznany nigdy przedtem rozkwit handlu, żeglugi, przemysłu, a tym samym spowodowały szybki rozwój czynnika rewolucyjnego w rozpadającym się społeczeństwie feudalnym.

Dotychczasowy feudalny czyli cechowy sposób produkcji przemysłowej nie wystarczał już do zaspokojenia wzrastającego wraz z nowymi rynkami zapotrzebowania. Miejsce jego zajął przemysł rękodzielniczy. Majstrowie cechowi zostali wyparci przez przemysłowy stan średni; podział pracy pomiędzy rozmaitymi korporacjami cechowymi ustąpił miejsca podziałowi pracy wewnątrz poszczególnego warsztatu.

Ale wciąż rosły rynki, stale wzrastało zapotrzebowanie. Przemysł rękodzielniczy również już nic wystarczał. Wówczas para i maszyna zrewolucjonizowały produkcję przemysłową. Miejsce przemysłu rękodzielniczego zajął nowoczesny wielki przemysł, miejsce przemysłowego stanu średniego zajęli przemysłowcy-milionerzy, dowódcy całych armii przemysłowych, współcześni burżuazja.

Wielki przemysł stworzył rynek światowy, przygotowany przez odkrycie Ameryki. Rynek światowy wywołał niebywały rozwój handlu, żeglugi, środków komunikacji lądowej. Rozwój ten wpłynął z kolei na rozrost przemysłu, i w tym samym stopniu, w jakim rozwijał się przemysł, handel, żegluga, koleje żelazne, w tym samym stopniu rozwijała się burżuazja, mnożyła swoje kapitały, spychała w cień wszystkie klasy odziedziczone po średniowieczu.

Widzimy zatem, że współczesna burżuazja sama jest wytworem długiego procesu rozwojowego, szeregu przewrotów w sposobie produkcji i wymiany.

społeczeństw, które możemy określić mianem komunizmu pierwotnego, została opisana przez Lewisa Henry'ego Morgana (1818-1861). Dokonał on znaczącego odkrycia prawdziwej natury rodu i jego związku z plemieniem. Wraz z rozpadem tych pierwotnych wspólnot społeczeństwo zaczyna się różnicować na odrębne, a w ostateczności przeciwne sobie klasy. Próbowałem prześledzić ten rozpad w Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa.

Każdemu z tych szczebli rozwoju burżuazji towarzyszył odpowiedni postęp polityczny. Stan uciemżony pod panowaniem panów feudalnych, uzbrojone i samorządne zrzeszenie w komunie, tu - niezależna republika miejska¹⁰, ówdzie - podatniczy stan trzeci monarchii, później, w okresie przemysłu rękodzielniczego, przeciwwaga szlachty w monarchii stanowej albo absolutnej i główna podstawa wielkich monarchii w ogóle, - oto są stopnie, które przeszła burżuazja w swoim rozwoju; wreszcie od czasu powstania wielkiego przemysłu i rynku światowego burżuazja wywalczyła sobie wyłączne panowanie polityczne w nowoczesnym państwie parlamentarnym. Współczesna władza państwowa jest jedynie komitetem, zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej.

Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną.

Burżuazja, tam gdzie doszła do władzy, zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosunki. Pozrywała bezlitośnie wielorakie węzły feudalne, które przywiązywały człowieka do jego „naturalnego zwierzchnika” i nie pozostawiła między ludźmi żadnego innego węzła, prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu „zapłaty gotówką”. Świątobliwe porywy zbożnego marzycielstwa, rycerskiego zapалу, mieszczańskiego sentymentalizmu zatopiła w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania. Godność osobistą zamieniła w wartość wymienną, a na miejsce niezliczonych, uwierzytelnionych dokumentami, uczciwie uzyskanych wolności, postawiła jedyną, pozbawioną wszelkich skrupułów wolność handlu. Słowem, na miejsce wyzysku, osłoniętego złudzeniami religijnymi i politycznymi, postawiła wyzysk jawny, bezwstydnny, bezpośredni, nagi.

Burżuazja odarła z aureoli świętości wszystkie rodzaje zajęć, które cieszyły się dotychczas szacunkiem i na które spoglądano z trwożną czcią. Lekarza, prawnika, księdza, poetę, uczonego, zamieniła w swoich płatnych, najemnych robotników. Burżuazja zdarła ze stosunków rodzinnych ich rzewnie sentymentalną zasłonę i sprowadziła je do nagiego stosunku pieniężnego.

Burżuazja wykazała, jak przejawy brutalnej siły, którymi tak zachwyca reakcję średniowiecze, znajdowały właściwe uzupełnienie w najgnuśniejszym próżniactwie. Dopiero burżuazja dowiodła, co jest w stanie zdziałać czynność ludzka. Dokonała ona całkiem innych cudów, niż zbudowanie piramid egipskich, wodociągów rzymskich i katedr gotyckich, odbyła pochody zgoła inne niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe.

Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych. Natomiast pierwszym warunkiem istnienia wszystkich dawniejszych klas przemysłowych było zachowanie bez zmiany starego sposobu produkcji. Ciągły przewrót w produkcji, bezustanne wstrząsanie wszystkimi stosunkami społecznymi, wieczna niepewność i wieczny ruch - wyróżniają epokę burżuazyjną spośród wszystkich innych. Wszystkie stężale, zaśniedziałe stosunki, wraz z nieodłącznymi od nich z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami ulegają rozkładowi, wszystkie nowopowstałe starzeją się, zanim zdążą skostnieć. Wszystko co stanowe i znieruchomiałe znika, wszelkie świętości zostają sprofanowane i ludzie są nareszcie zmuszeni patrzeć trzeźwym okiem na swe stanowisko życiowe, na swoje wzajemne stosunki. v

¹⁰ Taką nazwę nadawali swoim wspólnotom mieszczańskie Włochy i Francja, po tym jak wykupili lub zdobyli u swoich panów feudalnych podstawowe prawa samorządu. Komuna była natomiast nazwą przyjętą przez rodzące się miasta we Francji, jeszcze zanim zdobyły one od swoich feudalnych panów i władców lokalny samorząd i prawa polityczne jako trzeci stan. Ogólnie rzecz biorąc, z punktu widzenia ekonomicznego rozwoju burżuazji, za typowy kraj przyjmuje się tu Anglię, natomiast jeśli chodzi o rozwój polityczny — Francję.

Potrzeba coraz szerszego zbytu dla swych produktów gna burżuazję po całej kuli ziemskiej. Wszędzie musi się ona zagnieździć, wszędzie ugruntować, wszędzie zadzierzgać stosunki.

Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała produkcji i spożyciu wszystkich krajów charakter kosmopolityczny. Ku wielkiemu żalowi reakcjonistów usunęła spod nóg przemysłu podstawę narodową. Odwieczne narodowe gałęzie przemysłu uległy zniszczeniu i ulegają mu codziennie w dalszym ciągu. Zostają one wyparte przez nowe gałęzie przemysłu, których wprowadzenie staje się kwestią życia dla wszystkich narodów cywilizowanych, przez gałęzie przemysłu, które przerabiają już nie miejscowe, lecz sprowadzane z najodleglejszych stref surowce i których fabrykaty spożywane są nie tylko w danym kraju, lecz także we wszystkich częściach świata. Miejsce dawnych potrzeb, zaspokajanych przez wyroby krajowe, zajmują nowe, wymagające dla swego zaspokojenia produktów najodleglejszych krajów i klimatów. Dawna miejscowa i narodowa samowystarczalność i zasklepienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym i wszechstronnej współzależności narodów. I podobnie jak w produkcji materialnej, dzieje się w produkcji duchowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się ogólnym dorobkiem. Jednostronność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą, i z wielu literatur narodowych i miejscowych powstaje jedna literatura światowa.

Dzięki szybkiemu doskonaleniu wszelkich narzędzi produkcji, dzięki niezwykle ułatwieniu komunikacji, burżuazja wciąga w prąd cywilizacji wszystkie, nawet najbardziej barbarzyńskie narody. Taniość jej towarów jest tą ciężką artylerią, za pomocą której burzy ona wszystkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zaciekłą nienawiść barbarzyńców do cudzoziemców. Pod groźbą zagłady, zniewala ona wszystkie narody do przyswojenia sobie burżuazyjnego sposobu produkcji, zniewala je do wprowadzenia u siebie tzw. cywilizacji, tj. do stania się burżua. Słowem, stwarza sobie świat na obraz i podobieństwo swoje.

Burżuazja podporządkowała wieś panowaniu miasta. Stworzyła olbrzymie miasta, zwiększyła w wysokim stopniu liczbę ludności miejskiej w przeciwieństwie do wiejskiej i wyrwała w ten sposób znaczną część ludności z idiotyzmu życia wiejskiego. Podobnie jak wieś od miasta, uzależniła ona kraje barbarzyńskie i półbarbarzyńskie od krajów cywilizowanych, narody chłopskie od narodów burżuazyjnych, Wschód od Zachodu.

Burżuazja znosi coraz bardziej rozdrobnienie środków produkcji, posiadania i ludności. Skupiła ona ludność, scentralizowała środki produkcji i skoncentrowała własność w niewielu rękach. Nieuniknionym tego następstwem była centralizacja polityczna. Niezawisłe, zaledwie sprzymierzone z sobą prowincje o odrębnych interesach, ustawach, rządach i cłach zostały zespolone w jeden naród, jeden rząd, jedno ustawodawstwo, jeden narodowy interes klasowy, jedną linię celną.

W ciągu swego stuletniego zaledwie panowania klasowego burżuazja stworzyła siły wytwórcze bardziej masowe i potężne, niż wszystkie pokolenia poprzednie razem wzięte. Ujarmienie sił przyrody, rozpowszechnienie maszyn, zastosowanie chemii w przemyśle i rolnictwie, żegluga parowa, koleje żelazne, telegrafy elektryczne, przysposobienie pod uprawę całych części świata, uszląkowanie rzek, całe jakby spod ziemi wyczarowane masy ludności - które z poprzednich stuleci przypuszczało, że takie siły wytwórcze drzemią w łonie pracy społecznej/

Widzieliśmy zatem:, środki produkcji i wymiany, na których podłożu ukształtowała się burżuazja, zostały wytworzone w społeczeństwie feudalnym. Na pewnym szczeblu rozwoju tych środków produkcji i wymiany, warunki, w których odbywała się

produkcja i wymiana w społeczeństwie feudalnym, feudalna organizacja rolnictwa i rzemiosła, słowem feudalne stosunki własności przestały odpowiadać rozwiniętym już siłom wytwórczym. Hamowały one produkcję, zamiast jej sprzyjać. Zamieniły się one w jej okowy. Musiały być zburzone i zostały zburzone. Miejsce ich zajęła wolna konkurencja z odpowiadającym jej ustrojem społecznym i politycznym, z ekonomicznym i politycznym panowaniem klasy burżuazji. W oczach naszych odbywa się podobny ruch. Burżuazyjne stosunki produkcji i wymiany, burżuazyjne stosunki własności, współczesne społeczeństwo burżuazyjne, które wyczarowało tak potężne środki produkcji i wymiany, podobne jest do czarnoksiężnika, który nie może już opanować wywołanych przez się potęg podziemnych. Od dziesięcioleci dzieje przemysłu i handlu są tylko dziejami buntu nowoczesnych sił wytwórczych przeciw nowoczesnym stosunkom produkcji, przeciw stosunkom własności, które są warunkami istnienia burżuazji i jej panowania. Dość wymienić kryzysy handlowe, które, ponawiając %ę periodycznie, coraz groźniej stawiają pod znakiem zapytania istnienie całego społeczeństwa burżuazyjnego. W czasie kryzysów handlowych ulega regularnie zniszczeniu nie tylko znaczna część wytworzonych produktów, ale także stworzonych już sił wytwórczych. W czasie kryzysów wybucha epidemia społeczna, która wszystkim poprzednim epokom wydałaby się niedorzecznością - epidemia nadprodukcji. Społeczeństwo zostaje gwałtownie cofnięte do stanu nagle powstałego barbarzyństwa, jak gdyby klęska głodowa, powszechna niszczycielska wojna pozbawiły je wszelkich środków utrzymania; przemysł, handel wydają się unicestwione, a dlaczego? Dlatego, że społeczeństwo posiada zbyt wiele cywilizacji, zbyt wiele środków utrzymania, zbyt wiele przemysłu, zbyt wiele handlu. Siły wytwórcze, którymi ono rozporządza, nie służą już więcej rozwojowi burżuazyjnych stosunków własności; przeciwnie, stały się one nazbyt dla tych stosunków potężne, są przez nie hamowane; skoro zaś tylko zaporę tę przewyciężają, wprawiają całe społeczeństwo burżuazyjne w stan nieładu, zagrażają istnieniu burżuazyjnej własności. Stosunki burżuazyjne stały się zbyt ciasne dla wchłonięcia wytworzonego przez nie bogactwa. W jaki sposób przewycięża burżuazja kryzysy? Z jednej strony przez przymusowe niszczenie masy sił wytwórczych; z drugiej strony, przez podbicie nowych rynków i gruntowniejszą eksploatację dawnych. W jaki więc sposób? W ten sposób, że przygotowuje kryzysy bardziej wszechstronne i potężne i zmniejsza środki zapobiegania kryzysom.

Oręż, za pomocą którego burżuazja powaliła feudalizm, zwraca się teraz przeciw samej burżuazji.

Ale burżuazja nie tylko wykuła oręż, który jej niesie zagładę; stworzyła ona także ludzi, którzy tym orężem pokierują - nowoczesnych robotników - proletariuszy. W tej samej mierze, w jakiej rozwija się burżuazja, tj. kapitał, rozwija się proletariat, klasa nowoczesnych robotników, którzy dopóty tylko żyją, dopóki znajdują pracę, i dopóty tylko znajdują pracę, dopóki ich praca pomnaża kapitał. Ci robotnicy, zmuszeni sprzedawać się od sztuki, są towarem, jak wszelki inny artykuł handlu, toteż na równi z innymi towarami podlegają wszelkim zmiennościom konkurencji, wszelkim wahaniom rynku.

Praca proletariuszy straciła na skutek rozpowszechnienia maszyn i podziału pracy wszelkie cechy samodzielności, a wraz z tym wszelki powab dla robotników.

Robotnik staje się prostym dodatkiem do -maszyny, od którego wymagane są tylko czynności najprostsze, najbardziej jednostajne, do wyuczenia się najłatwiejsze.

Wydatki na robotnika ograniczają się zatem niemal wyłącznie do środków żywności, niezbędnych do jego utrzymania i przedłużenia jego gatunku. Ale cena wszelkiego

towaru, a więc również pracy i, równa się kosztom jego produkcji. Dlatego też w tym samym stopniu, w jakim praca staje się coraz bardziej odstręczająca, zmniejsza się płaca zarobkowa. Co więcej, w tym samym stopniu, w jakim rośnie zastosowanie maszyn i podział pracy, zwiększa się także masa pracy, bądź skutek pomnożenia godzin pracy, bądź też skutek zwiększenia pracy wymaganej w danym okresie czasu, przyspieszenia biegu maszyn itd.

Nowoczesny przemysł przekształcił drobny warsztat patriarchalnego majstra w wielką fabrykę przemysłowego kapitalisty. Masy robotnicze, stłoczone w fabryce, organizowane są po żołniersku. Jako prości szeregowcy przemysłu, robotnicy oddani są pod dozór całej hierarchii podoficerów i oficerów. Są niewolnikami nie tylko klasy burżuazyjnej, państwa burżuazyjnego, są co dzień, co godzinę ujarzmiani przez maszynę, przez dozorcę, a przede wszystkim przez każdego burżua-fabrykanta. Despotyzm ten jest tym bardziej małostkowy, nienawistny, jęczący, im jawniej proklamuje on zysk jako swój cel.

Im mniej zręczności i siły wymaga praca ręczna, tj. - im bardziej rozwija się współczesny przemysł, tym bardziej praca mężczyźni jest wypierana przez pracę kobiet. W stosunku do klasy robotniczej różnice płci i wieku nie mają już żadnego znaczenia społecznego. Istnieją już tylko narzędzia pracy, które zależnie od płci i wieku rozmaite powodują koszty.

Gdy wyzysk robotnika przez fabrykanta o tyle dobiegł końca, że robotnik otrzymuje w gotówce swoją płacę zarobkową, rzucają się nań inne odłamy burżuazji - kamienicznik, sklepikarz, lichwiarz itd.

Dotychczasowe drobne stany średnie - drobni przemysłowcy, kupcy i rentierzy, rzemieślnicy i chłopci, wszystkie te klasy spychane są do szeregów proletariatu, po części dlatego, że ich drobny kapitał nie wystarcza do prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego i nie wytrzymuje konkurencji z większymi kapitalistami, po części zaś dlatego, że ich zręczność traci na wartości wobec nowych sposobów produkcji. W ten sposób proletariat rekrutuje się ze wszystkich klas ludności.

Proletariat przebywa różne stopnie rozwoju. Jego walka z burżuazją rozpoczyna się wraz z jego istnieniem.

Z początku walczą poszczególni robotnicy, potem robotnicy jednej fabryki, następnie robotnicy jednej gałęzi pracy w jednej miejscowości przeciw poszczególnemu burżui, który ich bezpośrednio wyzyskuje. Swe ataki zwracają oni nie tylko przeciw burżuazyjnym stosunkom produkcji, zwracają je przeciw samym narzędziom produkcji; niszczą konkurujące towary zagraniczne, rozbijają maszyny, podpalają fabryki, usiłują wywalczyć na nowo bezpowrotnie minione stanowisko średniowiecznego robotnika.

Na tym szczeblu robotnicy stanowią masę, rozproszoną po całym kraju i rozdrobnioną przez konkurencję. Masowe zespolenie się robotników nie jest jeszcze wynikiem ich własnego zjednoczenia, lecz wynikiem zjednoczenia burżuazji, która dla osiągnięcia własnych celów politycznych musi - i na razie może jeszcze - wprowadzić w ruch cały proletariat. Na tym więc szczeblu proletariusze zwalczają nie swych własnych wrogów, lecz wrogów swoich wrogów - pozostałości monarchii absolutnej, właścicieli ziemskich, nieprzemysłowych burżui, drobnych burżui. Cały ruch historyczny jest w ten sposób skoncentrowany w rękach burżuazji, każde tą drogą osiągnięte zwycięstwo jest zwycięstwem burżuazji.

Ale wraz ze wzrostem przemysłu proletariat nie tylko powiększa się liczebnie; jest on stłaczany w coraz większe masy, siła jego rośnie i coraz bardziej czuje on tę siłę. Interesy, warunki życiowe w łonie proletariatu wyrównują się coraz bardziej w miarę

tę, jak maszyna zaciera coraz bardziej różnice w pracy i spycha płacę roboczą prawie wszędzie do jednakowo niskiego poziomu. Wzmagająca się konkurencja burżuazji między sobą i wynikające stąd kryzysy handlowe powodują coraz większe wahania płacy zarobkowej; postępujące coraz szybciej bezustanne 'doskonalenie' maszyn czyni całe położenie życiowe robotników coraz bardziej niepewnym; starcia pomiędzy poszczególnym robotnikiem a poszczególnym burżuazją przybierają coraz bardziej charakter starć między dwiema klasami. Robotnicy zaczynają od tworzenia zjednoczeń przeciwko" burżuazji; jednocześnie się dla obrony swej płacy zarobkowej. Tworzą nawet trwałe stowarzyszenia, celem przygotowania środków na wypadek możliwych starć. Tu i ówdzie walka przechodzi w powstania.

Od czasu do czasu robotnicy odnoszą zwycięstwo, ale tylko przejściowe. Właściwym wynikiem ich Walk jest nie bezpośrednie powodzenie, lecz coraz szerzej sięgające zjednoczenie się robotników. Sprzyjają mu rosnące środki komunikacji, wytwarzane przez wielki przemysł i stwarzające łączność między robotnikami różnych miejscowości. Ale właśnie łączności potrzeba, by liczne walki lokalne, noszące wszędzie jednakowy charakter, scentralizować w walkę ogólnokrajową, w walkę klas. Ale wszelka walka klasowa jest walką polityczną. I to zjednoczenie, dla którego mieszczańom średniowiecza z ich drogami wiejskimi trzeba było stuleci, proletariat nowoczesny osiąga dzięki kolejom żelaznym w ciągu niewielu lat.

To organizowanie się proletariuszy w klasę, a tym samym w partię polityczną, jest każdej chwili na nowo rozsadzane przez konkurencję pomiędzy samymi robotnikami. Ale odradza się ono wciąż na nowo, coraz mocniej, trwałej, potężniej. Zmusza ono do uznania poszczególnych interesów robotniczych drogą ustaw, wykorzystując w tym celu rozłamy wewnętrzne wśród burżuazji. Tak na przykład ustawa o 10-godzinnym dniu pracy w Anglii.

W ogóle starcia w łonie starego społeczeństwa sprzyjają w rozmaity sposób rozwojowi proletariatu. Burżuazja znajduje się w ciągłej walce: z początku przeciwko arystokracji, później przeciw częściom samej burżuazji, których interesy popadają w sprzeczność z postępem przemysłu; stale przeciw burżuazji wszystkich innych krajów. We wszystkich tych walkach burżuazja zmuszona jest odwoływać się do proletariatu, uciekać się do jego pomocy i wciągać go w ten sposób do ruchu politycznego. Sama zatem przekazuje proletariatowi pierwiastki własnego wykształcenia, tj. broń przeciw sobie samej.

Następnie, jak widzieliśmy, wskutek postępu przemysłu całe odłamy klasy panującej spychane są do szeregów proletariatu, lub co najmniej zagrożone w swych warunkach życiowych. Również one zasilają proletariat licznymi pierwiastkami wykształcenia.

Wreszcie, w czasach, kiedy walka klasowa zbliża się ku rozstrzygnięciu, proces rozkładu wewnątrz klasy panującej, wewnątrz całego starego społeczeństwa przybiera charakter tak gwałtowny, tak jaskrawy, że drobna część klasy panującej zrywa z nią i przyłącza się do klasy rewolucyjnej, do tej klasy, do której należy przyszłość. 'Podobnie przeto jak dawniej część szlachty przeszła do burżuazji, tak obecnie część burżuazji przechodzi do proletariatu, a mianowicie część burżuazji-ideologów, którzy wnieśli się do teoretycznego zrozumienia całego ruchu dziejowego.

Spośród wszystkich klas, które są dziś przeciwstawne burżuazji, jedynie proletariat jest klasą rzeczywiście rewolucyjną. Pozostałe klasy upadają i giną wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, proletariat jest tego przemysłu nieodłącznym wytworem.

Stany średnie: drobny przemysłowiec, drobny kupiec, rzemieślnik, chłop - wszystkie one zwalczają burżuazję po to, by uchronić od zagłady swoje istnienie, jako stanów

średnich. Są one zatem nie rewolucyjne, lecz konserwatywne. Więcej nawet, są reakcyjne, usiłują obrócić wstecz koło historii. O ile są rewolucyjne, to tylko w obliczu oczekującego je przejścia do szeregów proletariatu, to bronią nie swych obecnych, lecz swoich przyszłych interesów, to porzucają własny punkt widzenia, aby przyjąć punkt widzenia proletariatu.

Lumpenproletariat, ten bierny wytwór gnicia najniższych warstw starego społeczeństwa, bywa tu i ówdzie wtrącany do ruchu przez rewolucję proletariacką, wskutek całego jednak swego położenia życiowego jest skłonniejszy do sprzedawania się jako narzędzie knoń reakcyjnych.

Warunki życiowe starego społeczeństwa są już unicestwione w warunkach życiowych proletariatu. Proletariusz jest pozbawiony własności; jego stosunek do żony i dzieci nie ma już nic wspólnego z burżuazyjnymi stosunkami rodzinnymi; współczesna praca przemysłowa, współczesne ujarzmienie proletariusza przez kapitał, jednakowe w Anglii jak i we Francji, w Ameryce, jak i w Niemczech, starło zeń wszelki charakter narodowy. Prawo, moralność, religia są dlań pewną ilością określonych przesądów burżuazyjnych, poza którymi ukrywa się pewna ilość określonych interesów burżuazji.

Wszystkie dawne klasy, które zdobywały władzę, starały się zabezpieczyć uzyskane już przez siebie stanowisko życiowe drogą podporządkowania całego społeczeństwa warunkom swego wzbogacenia się. Proletariusze mogą opanować społeczne siły wytwórcze tylko znosząc swój własny dotychczasowy sposób przyswajania, a przez to samo i cały dotychczasowy sposób przywłaszczania. Proletariusze nie mają nic swojego do zabezpieczenia, muszą natomiast zburzyć wszystko, co dotychczas zabezpieczało i ochraniało własność prywatną.

Wszelkie ruchy dotychczasowe były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości. Proletariat, najniższa warstwa społeczeństwa obecnego, nie może się podnieść, nie może się wyprostować, nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw, stanowiących społeczeństwo oficjalne.

Aczkolwiek nie w treści, to jednak w swej formie walka proletariatu przeciw burżuazji jest przede wszystkim walką narodową. Proletariat każdego poszczególnego kraju musi, rzecz naturalna, rozprawić się przede wszystkim ze swoją własną burżuazją. Dając zarys najogólniejszych faz rozwoju proletariatu, śledziliśmy przebieg mniej lub więcej utajonej wojny domowej w łonie istniejącego społeczeństwa, aż do punktu, kiedy wybucha ona otwartą rewolucją i kiedy proletariat, przez obalenie przemocą burżuazji, ugruntowuje swe panowanie.

Wszelkie społeczeństwa dotychczasowe opierały się, jak widzieliśmy, na przeciwieństwie klas uciskających i klas uciskanych. Ale po to, by można było uciskać pewną klasę, trzeba zapewnić jej warunki, w których mogłaby ona wlec przynajmniej niewolniczy żywot. Chłop-poddany wydźwignął się w warunkach poddaństwa na członka gminy, podobnie jak drobnomieszczanin pod jarzmem feudalnego absolutyzmu na burżua. W przeciwieństwie do tego, współczesny robotnik, zamiast podnosić się wraz z postępem przemysłu, spychany jest coraz bardziej poniżej warunków istnienia swej własnej klasy. Robotnik staje się nędzarzem i pauperyzm rozwija się jeszcze szybciej niż ludność i bogactwo. Ujawnia się tu wyraźnie, że burżuazją jest niezdolna do pozostawiania nadal klasą panującą społeczeństwa i do narzucania społeczeństwu warunków istnienia swej klasy jako normy regulującej. Jest ona niezdolna do panowania, gdyż jest niezdolna do zapewnienia swemu niewolnikowi egzystencji bodaj w ramach jego niewolnictwa, gdyż jest zmuszona spychać go do takiego stanu, przy którym musi go żywić,

zamiast być przezeń żywiona. Społeczeństwo nie może już istnieć pod jej panowaniem, to znaczy, - jej istnienie nie daje się nadal pogodzić ze społeczeństwem.

Podstawowym warunkiem istnienia i panowania klasy burżuazji - jest nagromadzenie bogactwa w ręku osób prywatnych, tworzenie i pomnażanie kapitału; warunkiem istnienia kapitału jest praca najemna. Praca najemna opiera się wyłącznie na konkurencji robotników pomiędzy sobą. Postęp przemysłu, którego burżuazją jest bezwolnym i biernym nosicielem, stawia na miejsce izolacji robotników, wskutek konkurencji, ich rewolucyjne zespolenie za pomocą stowarzyszenia. Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu usuwa się przeto spod nóg burżuazji sama podstawa, na której wytwarza ona i przywłaszcza sobie produkty. Wytwarza ona przede wszystkim swoich własnych grabarzy. Jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są jednakowo nieuniknione.

II. Proletariusze i komuniści

W jakim stosunku są w ogóle komuniści do proletariuszy?

Komuniści nie stanowią żadnej odrębnej partii w stosunku do innych partii robotniczych.

Nie mają oni żadnych interesów odrębnych od interesów całego proletariatu.

Nie wysuwają żadnych odrębnych zasad, w które chcieliby wtłoczyć ruch proletariacki.

Komuniści tym tylko różnią się od pozostałych partii proletariackich, że z jednej strony w walkach toczonych przez proletariuszy różnych narodów podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości, interesy całego proletariatu, z drugiej zaś strony - że na rozmaitych szczeblach rozwoju, przez które przechodzi walka pomiędzy proletariatem a burżuazją, reprezentują stale interesy ruchu jako całości.

W praktyce więc komuniści są najbardziej zdecydowaną, porywającą naprzód częścią partii robotniczych wszystkich krajów; w teorii wyprzedzają oni pozostałą masę proletariatu zrozumieniem warunków, przebiegu i ogólnych wyników ruchu proletariackiego.

Najbliższy cel komunistów jest ten sam, co wszystkich pozostałych partii proletariackich: ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariat.

Twierdzenia teoretyczne komunistów nie opierają się bynajmniej na ideach, na zasadach wymyślonych lub odkrytych przez tego czy owego reformatora świata. Są one jedynie ogólnym wyrazem rzeczywistych stosunków istniejącej walki klas, wyrazem odbywającego się w naszych oczach ruchu dziejowego. Zniesienie dotychczasowych stosunków własności nie jest wcale cechą specyficzną komunizmu.

Wszystkie stosunki własności podlegały bezustannej przemianie historycznej, bezustannym zmianom historycznym.

Tak, na przykład, rewolucja francuska zniosła własność feudalną na rzecz własności burżuazyjnej.

Tym, co wyróżnia komunizm, jest nie zniesienie własności w ogóle, lecz zniesienie własności burżuazyjnej.

Ale współczesna burżuazyjna własność prywatna jest ostatnim i najpełniejszym wyrazem takiego wytwarzania i przywłaszczania produktów, które oparte jest na przeciwieństwach klasowych i na wyzysku jednych ludzi przez drugich.

W tym sensie mogą komuniści zawrzeć swą teorię w jednym zdaniu: zniesienie własności prywatnej.

Zarzucają nam, komunistom, jakobyśmy chcieli znieść własność osobiście nabytą, osobiście zapracowaną; własność, która jakoby tworzy podstawę wszelkiej osobistej wolności, działalności i samodzielności.

Zapracowana, nabyta, osobiście zarobiona własność! Czy mówicie o drobnomieszczańskiej, drobnochłopskiej własności, poprzednicze własności burżuazyjnej? Nie mamy potrzeby jej znosić, zniósł ją i znosi ją codziennie rozwój przemysłu.

Albo może mówicie o współczesnej burżuazyjnej własności prywatnej?

Czy jednak praca najemna, praca proletariusza stwarza mu własność? Bynajmniej. Stwarza ona kapitał, czyli własność, która wyzyskuje pracę najemną, własność, która może pomnażać się jedynie pod warunkiem, że wytwarza nową pracę najemną, by ją na nowo wyzyskiwać. Własność w dzisiejszej swej postaci porusza się w przeciwieństwie pomiędzy kapitałem i pracą najemną. Rozpatrzmy obie strony tego przeciwieństwa.

Być kapitalistą - oznacza zajmować nie tylko czysto osobiste, ale i społeczne stanowisko w produkcji. Kapitał jest wytworem zbiorowym i może być uruchomiony tylko przez zbiorową działalność wielu członków społeczeństwa, co więcej, w ostatniej instancji - jedynie przez zbiorową działalność wszystkich członków społeczeństwa.

Kapitał nie jest więc potęgą osobistą, lecz społeczną. A zatem, skoro przekształcić kapitał we własność zbiorową, należącą do wszystkich członków społeczeństwa, nie będzie to przekształceniem własności osobistej we własność społeczną.

Przekształceniu ulega jedynie społeczny charakter własności. Traci ona swój charakter klasowy.

Przejdźmy do pracy najemnej.

Przeciętną ceną pracy najemnej jest minimum płacy zarobkowej, tj. suma środków żywności niezbędnych do utrzymania przy życiu robotnika, jako robotnika. To więc, co robotnik najemny przywłaszcza sobie przez swą działalność, wystarcza jedynie do odtworzenia jego bytu. Nie zamierzamy bynajmniej znosić tego osobistego przywłaszczania produktów pracy, służącego bezpośrednio do odtwarzania życia, przywłaszczania, nie pozostawiającego żadnego czystego dochodu, który by mógł dać władzę nad cudzą pracą. Chcemy znieść jedynie nędzny charakter tego przywłaszczania, przy którym robotnik żyje tylko po to, żeby pomnażać kapitał i tylko o tyle, o ile wymaga tego interes klasy panującej.

W społeczeństwie burżuazyjnym praca żywa jest tylko środkiem do pomnażania pracy nagromadzonej. W społeczeństwie komunistycznym praca nagromadzona jest tylko środkiem do rozszerzania, bogacenia, polepszenia procesu życiowego robotników.

W społeczeństwie burżuazyjnym przeszłość panuje zatem nad teraźniejszością, w społeczeństwie komunistycznym - teraźniejszość nad przeszłością. W społeczeństwie burżuazyjnym kapitał posiada samodzielność i indywidualność, podczas gdy pracująca jednostka jest pozbawiona samodzielności i indywidualności. I zniesienie tego oto stosunku burżuazja nazywa zniesieniem indywidualności i wolności! I słusznie. Tylko, że chodzi tu o zniesienie burżuazyjnej indywidualności, burżuazyjnej samodzielności i burżuazyjnej wolności.

Przez wolność rozumiana jest w ramach dzisiejszych burżuazyjnych stosunków produkcji wolność handlu, wolność kupna i sprzedaży.

Z chwilą wszakże, gdy upadnie handlarstwo, upadnie także wolne handlarstwo. Gadanina o wolnym handlarstwie, podobnie jak i wszystkie inne tyrady wolnościowe naszej burżuazji, ma w ogóle jakiś sens tylko w stosunku do handlarstwa skrępowanego, w stosunku do ujarzmionego mieszczanina średniowiecza, lecz nie w stosunku do komunistycznego zniesienia handlarstwa, zniesienia burżuazyjnych stosunków produkcji i samej burżuazji.

Oburzacie się, że chcemy znieść własność prywatną. Ale w waszym dzisiejszym społeczeństwie własność prywatna jest zniesiona dla dziewięciu dziesiątych jego członków. Istnieje ona właśnie dzięki temu, że nie istnieje dla dziewięciu dziesiątych. Zarzucacie więc nam, że chcemy znieść własność, której niezbędnym warunkiem jest brak własności dla olbrzymiej większości społeczeństwa.

Słowem, zarzucacie nam, że chcemy znieść waszą własność. Tego istotnie chcemy. Z chwilą, gdy ustaje możliwość przekształcenia pracy w kapitał, pieniądz, rentę gruntową, krótko mówiąc, w dającą się zmonopolizować potęgę społeczną, tj. z chwilą, gdy własność osobista nie może się już przeistoczyć we własność burżuazyjną, z tą chwilą - oświadczacie - jednostka ludzka zostaje zniesiona. Przyznajecie zatem, że przez jednostkę ludzką rozumiecie jedynie burżua, burżuazyjnego posiadacza i nikogo więcej. A taka jednostka istotnie ma być zniesiona.

Komunizm nie odbiera nikomu władzy przywłaszczania sobie produktów społecznych, odbiera jedynie władzę ujarzmiania cudzej pracy za pomocą tego przywłaszczania.

Wysuwano zarzut, że ze zniesieniem własności prywatnej ustanie wszelka działalność i zapanuje powszechne próżniactwo.

W takim razie społeczeństwo burżuazyjne musiałoby od dawna zginać wskutek lenistwa; tu bowiem, ci, którzy pracują, nie dorabiają się niczego, ci zaś, którzy się dorabiają, nie pracują. Całe to rozumowanie sprowadza się do tautologii, że nie będzie już pracy najemnej, skoro nie będzie kapitału.

Wszystkie zarzuty, skierowane przeciw komunistycznemu sposobowi przywłaszczania i wytwarzania produktów materialnych, przeniesione zostały również na przywłaszczanie i wytwarzanie produktów duchowych. Podobnie, jak likwidacja własności klasowej jest dla burżua jednoznaczna z likwidacją samej produkcji, tak likwidacja wykształcenia klasowego jest dlań jednoznaczna z likwidacją wszelkiego w ogóle wykształcenia.

To wykształcenie, którego utratę burżua opłakuje, jest dla olbrzymiej większości wykształceniem do spełniania roli maszyny.

Ale nie sprzecajcie się z nami, ujmując na miarę waszych burżuazyjnych pojęć o wolności, wykształceniu, prawie itp. sprawę zniesienia własności burżuazyjnej. Same wasze idee są wytworem burżuazyjnych stosunków produkcji i własności, podobnie jak wasze prawo jest tylko podniesioną do godności ustawy wolą waszej klasy, wolą, której treść określają materialne warunki istnienia waszej klasy.

Ze wszystkimi poprzednio panującymi, już unicestwionymi klasami podzielacie stronniczy pogląd, który zamienia wasze stosunki produkcji i własności - historycznie wytwarzane i przemijające z biegiem produkcji - w wieczne prawa przyrody i rozumu. Co zdolni jesteście zrozumieć w stosunku do własności antycznej, co zdolni jesteście zrozumieć w stosunku do własności feudalnej, tego nie możecie zrozumieć, gdy mowa o własności burżuazyjnej.

Zniesienie rodziny! Nawet skrajni radykałowie oburzają się na ten haniebnny zamiar komunistów.

Na czym opiera się współczesna rodzina, rodzina burżuazyjna? Na kapitale, na dorobku prywatnym. Całkowicie rozwinięta, istnieje ona tylko dla burżuazji; ale jej uzupełnieniem jest przymusowy brak rodziny u proletariuszy, oraz prostytucja publiczna.

Rodzina burżuazyjna zaniknie naturalnie wraz z zanikiem tego jej uzupełnienia, a jedno i drugie przestanie istnieć wraz z zanikiem kapitału.

Zarzucać nam, że chcemy znieść wyzysk dzieci przez rodziców? Przyznajemy się do tej zbrodni.

Ale - powiadacie - najtłsiwsze stosunki skazujemy na zagładę, gdy wychowanie domowe zastępujemy przez społeczne.

A czy i o waszym wychowaniu nie decyduje społeczeństwo? Przez stosunki społeczne, w których się wasze wychowanie odbywa, przez mniej lub bardziej pośrednie czy bezpośrednie wtrącanie się społeczeństwa, za pomocą szkoły itd.? Komuniści nie wymyślili oddziaływania społeczeństwa na wychowanie; zmieniają oni tylko charakter tego oddziaływania, wyrrywają wychowanie spod wpływu klasy panującej.

Frazesy burżuazyjne o rodzinie i wychowaniu, o tliwym stosunku między rodzicami a dziećmi stają się tym wstrętniejsze, im bardziej w wyniku rozwoju wielkiego przemysłu zerwane zostają wszelkie więzy rodzinne u proletariuszy, a dzieci stają się zwykłymi przedmiotami handlu i narzędziami pracy.

Ale wy, komuniści, chcecie wprowadzić wspólność żon - » wrzeszczy nam chórem cała burżuazja.

Burżua widzi w swej żonie zwykłe narzędzie produkcji. Słyszy, że narzędzia produkcji mają być oddane do użytku ogólnego i nie może sobie wyobrazić, naturalnie, nic innego, jak to, że ten sam los spotka także kobiety.

Nie domyśla się, że chodzi właśnie o to, by znieść położenie kobiet jako zwykłych narzędzi produkcji.

Nie ma zresztą nic śmieszniejszego, niż wysoce moralne oburzenie naszych burżua, z powodu rzekomej oficjalnej wspólności żon u komunistów. Komuniści nie mają potrzeby wprowadzać wspólności żon, istniała ona niemal zawsze.

Nasi burżua, nie zadowolając się tym, że mają do rozporządzenia żony i córki swych robotników, - nie mówiąc już o prostytucji oficjalnej, - znajdują specjalną przyjemność we wzajemnym uwodzeniu swoich małżonek.

Małżeństwo burżuazyjne jest w rzeczywistości wspólnością żon. Komunistom można by zarzucić co najwyżej, że na miejsce obłudnie zamaskowanej wspólności żon, chcieliby wprowadzić oficjalną, otwartą. Rozumie się zresztą samo przez się, że ze zniesieniem obecnych stosunków produkcji zniknie również wynikająca z niej wspólność kobiet, tj. prostytucja oficjalna i nieoficjalna.

Zarzucać jeszcze komunistom, jakoby chcieli znieść ojczyznę, narodowość.

Robotnicy nie mają ojczyzny¹. Nie można im odebrać tego, czego nie mają. Wobec tego, że proletariatus musi przede wszystkim zdobyć sobie władzę polityczną, podnieść się do położenia klasy narodowej, ukonstytuować się jako naród, - jest sam jeszcze narodowym, aczkolwiek bynajmniej nie w znaczeniu burżuazyjnym.

Odgraniczenia i przeciwieństwa narodowe pomiędzy ludami znikają coraz bardziej jeśli wraz z rozwojem burżuazji, wolnością handlu, rynkiem światowym, jednostajnością produkcji przemysłowej i odpowiadających jej warunków bytu.

Panowanie proletariatu spotęguje jeszcze ich zanikanie. Zjednoczona akcja przynajmniej krajów cywilizowanych jest jednym z pierwszych warunków wyzwolenia proletariatu.

W tym samym stopniu, w jakim zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, zniesiony będzie także wyzysk jednego narodu przez drugi.

Wraz ze zniknięciem przeciwieństw klasowych wewnątrz narodu znika wzajemna wrogość narodów.

Oskarżenia wysuwane przeciwko komunizmowi z religijnych, filozoficznych i w ogóle ideologicznych założeń nie zasługują na szczegółowe roztrząsanie.

Czy potrzeba szczególnej przenikliwości, by zrozumieć, że wraz z warunkami życia ludzi, ich stosunkami społecznymi, bytem społecznym, zmieniają się także ich wyobrażenia, poglądy i pojęcia - słowem, także ich świadomość?

Czegóż dowodzi historia idei, jeżeli nie tego, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z materialną? Ideami panującymi każdego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej.

Mówi się o ideach rewolucjonizujących całe społeczeństwo; stwierdza się w ten sposób jedynie fakt, że w łonie starego społeczeństwa wytworzyły się pierwiastki nowego, że wraz z rozkładem dawnych warunków życia postępuje krok w krok rozkład dawnych idei.

Gdy świat starożytny chylił się ku upadkowi, dawne religie zostały zwyciężone przez religię chrześcijańską. Gdy w XVIII stuleciu idee chrześcijańskie zwyciężone zostały przez idee oświecenia, społeczeństwo feudalne toczyło swą śmiertelną walkę z rewolucyjną naówczas burżuazją. Idee wolności sumienia i wyznania wyrażały jedynie panowanie wolnej konkurencji w dziedzinie wiedzy.

„Ale” - powiedzą - „idee religijne, moralne, filozoficzne, polityczne, prawne itp. przeobrażały się istotnie w przebiegu rozwoju historycznego. Religia, moralność, filozofia, polityka, prawo utrzymywały się stale w toku tych przeobrażeń.

Istnieją nadto prawdy wieczyste, jak wolność, sprawiedliwość itp., wspólne wszystkim ustrojom społecznym. Komunizm zaś znosi wieczyste prawdy, znosi religię, moralność, zamiast nadać im nową formę, sprzeciwia się zatem całemu dotychczasowemu rozwojowi historycznemu”.

Do czego sprowadza się to oskarżenie? Dzieje wszystkich dotychczasowych społeczeństw poruszały się w przeciwieństwach klasowych, przybierających w różnych okresach różne formy.

Jakiegokolwiek jednakże formy przybierały one, wyzysk jednej części społeczeństwa przez drugą był faktem .wspólnym dla wszystkich ubiegłych stuleci. Nic więc dziwnego, że świadomość społeczna wszystkich stuleci, wbrew wszelkiej różnorodności i odmienności, porusza się w pewnych formach wspólnych, formach świadomości, które zanikną doszczętnie dopiero wówczas, gdy ostatecznie przestanie istnieć przeciwieństwo klasowe.

Rewolucja komunistyczna jest najradykałniejszym zerwaniem z przekazanymi nam stosunkami własności; nic dziwnego, że w swym przebiegu przyniesie ona również najradykałniejsze zerwanie z przekazanymi nam ideami.

Porzucmy jednak zarzuty burżuazji przeciwko komunizmowi. Widzieliśmy już wyżej, że pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wydzwignięcie proletariatu w klasę panującą, wywalczenie demokracji.

Proletariat użyje swojego panowania politycznego po to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w rękę państwa, tj. w rękę zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych.

Początkowo może to się oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji, a więc za pomocą zarządzeń, które ekonomicznie wydają się niedostateczne i nieuzasadnione, ale które w przebiegu ruchu przerastają same siebie i są nieuniknione jako środki przewrotu w całym sposobie produkcji.

Zarządzenia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne.

Jednakże w krajach najdalej w rozwoju posuniętych będą mogły być na ogół powszechnie zastosowane zarządzenia¹ następujące:

- Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe.
- Wysoki podatek progresywny.
- Zniesienie prawa dziedziczenia.
- Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników.
- Centralizacja kredytów w rękach państwa za pomocą banku narodowego o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu.
- Centralizacja środków transportu w rękach państwa.
- Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzędzi produkcji, wzięcie pod uprawę i ulepszenie gruntów według jednolitego planu.
- Jednaki przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza w rolnictwie.
- Zespolenie rolnictwa z przemysłem, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństw² pomiędzy miastem a wsią.
- Społeczne bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzisiejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd.

Skoro w biegu rozwoju zanikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w ręku zrzeszonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny. Władza polityczna, we właściwym tego słowa znaczeniu, jest zorganizowaną przemocą jednej klasy celem ucisku innych. Jeśli proletariát jednoczy się w walce z burżuazją siłą rzeczy w klasę, staje się poprzez rewolucję klasą panującą i, jako klasa panująca, znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to znosi wraz z tymi

stosunkami produkcji warunki istnienia przeciwieństw klasowych, klasy w ogóle i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.

Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich.

III. Literatura socjalistyczna i komunistyczna

1. Socjalizm reakcyjny

a) Socjalizm feudalny

Arystokracja francuska i angielska była przez samo swe stanowisko dziejowe powołana do pisania pamfletów przeciw współczesnemu społeczeństwu burżuazyjnemu. We francuskiej rewolucji lipcowej r. 1830, w angielskim ruchu na rzecz reformy uległa ona raz jeszcze w zapasach ze znienawidzonym parweniuszem. O poważnej walce politycznej nie mogło już być mowy. Pozostała jej jedynie walka literacka. Ale i w dziedzinie literatury dawne frazesy z czasów restauracji¹¹ stały się już niemożliwe. Aby pozyskać sympatię, arystokracja musiała udawać, że pomija swe własne interesy i formułuje akt oskarżenia przeciw burżuazji tylko w interesie wyzyskiwanej klasy robotniczej. Szukała w ten sposób zadość uczynienia w śpiewaniu szyderczych piosenek o swym nowym władcy i w szeptaniu mu do ucha mniej lub bardziej złowrogich przepowiedni.

W ten sposób powstał socjalizm feudalny - na wpół skarga, na wpół paszkwil, na wpół echo przeszłości, na wpół groźba przyszłości, chwilami godzący wprost w serce burżuazji gorzkim, zjadliwie szyderczym sądem, zawsze komiczny w swej całkowitej niezdolności zrozumienia biegu historii współczesnej.

Proletariacką torbą żebraczą arystokraci potrząsali niby sztandarem, żeby skupić lud dookoła siebie. Ale ten, ilekroć ruszał za nimi, spostrzegał na ich tyle stare herby feudalne i rozbiegał się z głośnym i urągliwym śmiechem.

To widowisko najlepiej urządziła część francuskich legitymistów i „Młoda Anglia”.

Kiedy feudalowie dowodzą, że ich sposób wyzysku był różny od wyzysku burżuazyjnego, to zapominają tylko o tym, że uprawiali ten wyzysk w okolicznościach i warunkach zupełnie odmiennych i dziś przeżytych. Kiedy powołują się na to, że pod ich panowaniem nie było nowoczesnego proletariatu, to zapominają tylko o tym, że właśnie nowoczesna burżuazja była nieodzowną latoroślą ich ustroju społecznego. Zresztą tak mało ukrywają oni reakcyjny charakter swej krytyki, że główne ich oskarżenie przeciw burżuazji polega właśnie na tym, iż pod jej panowaniem rozwija się klasa, która wysadzi w powietrze cały stary porządek społeczny.

Bardziej jeszcze zarzucają burżuazji, że wytwarza ona rewolucyjny proletariat, aniżeli, że wytwarza w Ogóle proletariat.

W praktyce politycznej biorą zatem udział we wszystkich represjach przeciw klasie robotniczej, a w życiu codziennym, wbrew wszystkim swym napuszonemu frazesom,

¹¹ Mowa tu nie o restauracji Stuartów w Anglii (1660-1689), ale o restauracji Burbonów we Francji (1814-1830).

nie pogardzają zbieraniem złotych jabłek a i wymieniają „wierność”, „miłość”, „honor” na spekulację wełną, burakami i wódką¹².

Jak klecha szedł zawsze ręka w rękę z feudałem, tak i kleszy socjalizm z socjalizmem feudalnym.

Nic łatwiejszego, jak nadać chrześcijańskiemu ascetyzmowi socjalistyczny pokost. Czyż chrześcijaństwo nie piorunowało również przeciw własności prywatnej, przeciw małżeństwu, przeciw państwu? Czyż nie zalecało na ich miejsce dobroczynności i żebractwa, celibatu i umartwienia ciała, życia klasztornego i kościoła? Socjalizm chrześcijański jest jedynie wodą święconą, którą klecha kropi rozgoryczeni arystokratów.

b) Socjalizm drobnomieszczański

Arystokracja feudalna nie jest jedyną klasą, którą obaliła burżuazja i której warunki bytu w społeczeństwie burżuazyjnym marniały i obumierały. Średniowieczne mieszczaństwo grodowe i drobny stan chłopski były poprzednikami nowoczesnej burżuazji. W krajach mniej rozwiniętych pod względem przemysłowym i handlowym klasa ta wegetuje jeszcze dotychczas obok rozwijającej się burżuazji.

W krajach, w których rozwinęła się współczesna cywilizacja, powstało nowe drobnomieszczaństwo, zawisłe między proletariatem a burżuazją i tworzące się wciąż na nowo, jako uzupełniająca część społeczeństwa burżuazyjnego; jednak konkurencja strąca nieustannie członków tej klasy do szeregów proletariatu, a rozwój wielkiego przemysłu ukazuje im nawet zbliżającą się chwilę, kiedy zupełnie znikną jako samodzielna część współczesnego społeczeństwa i zostaną zastąpieni w handlu, w przemyśle rękodzielniczym, w rolnictwie przez dozorców nad robotnikami i przez służbę.

W krajach, jak Francja, gdzie chłopstwo stanowi znacznie więcej niż połowę ludności, było rzeczą naturalną, że pisarze, występujący po stronie proletariatu przeciw burżuazji, stosowali w swej krytyce ustroju burżuazyjnego miarę drobnomieszczańską i drobnochłopską i bronili robotników ze stanowiska drobnomieszczaństwa. Powstał w ten sposób socjalizm drobnomieszczański.

Sismondi jest głową tej literatury, nie tylko dla Francji, ale i dla Anglii. .

Socjalizm ten analizował z dużą przenikliwością sprzeczności we współczesnych stosunkach produkcji. Demaskował złudne upiększenia ekonomistów. Wykazał niezbitą burzącą działalność maszyn i podziału pracy, koncentrację kapitałów i własności ziemskiej, nadprodukcję, kryzysy, nieuniknioną zagładę drobnomieszczaństwa i chłopstwa, nędzę proletariatu, anarchię w produkcji, krzyczące dysproporcje w podziale bogactw, niszczącą wojnę przemysłową narodów pomiędzy sobą, rozkład dawnych obyczajów, dawnych stosunków rodzinnych, dawnych narodowości.

Ale w swej pozytywnej treści socjalizm ten chce przywrócić, bądź dawne środki produkcji i wymiany, a wraz z nimi i dawne stosunki własności i dawne społeczeństwo, bądź też chce przemocą wtłoczyć nowoczesne środki produkcji i wymiany w ramy dawnych stosunków własności, które zostały przez nie rozsądzone, musiały być rozsądzone. W obu wypadkach jest on zarazem reakcyjny i utopijny.

¹² Dotyczy to głównie Niemiec, gdzie posiadłości ziemian i junkrów uprawiają ich namiestnicy, zajmujący się produkcją cukru buraczanego i wódki z ziemniaków na dużą skalę. Bogatsza arystokracja brytyjska jest, jak się wydaje, raczej ponad to; ale również oni wiedzą, jak nadrobić zysk z obniżek renty gruntowej, użyczając swoich nazwisk akcjonariuszom lub mniej lub bardziej podejrzanym spółkom akcyjnym.

Ustrój cechowy w przemyśle rękodzielniczym i gospodarstwo patriarchalne na wsi - oto jego ostatnie słowo.

W dalszym swym rozwoju kierunek ten wyrodził się w tchórzliwe gderanie.

c) Niemiecki, czyli „prawdziwy”, socjalizm

Literatura socjalistyczna i komunistyczna Francji, powstała pod uciskiem panującej burżuazji i będąc literackim wyrazem walki przeciw temu panowaniu, została wprowadzona do Niemiec w czasie, kiedy burżuazja dopiero co rozpoczęła walkę przeciw feudalnemu absolutyzmowi.

Niemieccy filozofowie, półfilozofowie i pięknoduchy uchwycili się chciwie literatury, zapominając tylko o tym, że z przywędrowaniem tych pism z Francji nie przywędrowały równocześnie do Niemiec francuskie warunki życia. W warunkach niemieckich literatura francuska utraciła wszelkie bezpośrednie znaczenie praktyczne i przybrała oblicze czysto literackie. Musiała wystąpić w postaci częściej spekulacji myślowej na temat prawdziwego społeczeństwa, wcielenia w rzeczywistość istoty ludzkiej. W ten sposób żądania pierwszej rewolucji francuskiej miały dla filozofów niemieckich XVIII stulecia jedynie znaczenie wymagań „praktycznego rozumu” w ogóle, a przejawy woli rewolucyjnej burżuazji francuskiej oznaczały w ich oczach prawa czystej woli, woli jaką ona być powinna, prawdziwie ludzkiej woli.

Praca literatów niemieckich polegała wyłącznie na tym, by uzgodnić nowe idee francuskie ze swym starym sumieniem filozoficznym, lub raczej na tym, by ze swojego stanowiska filozoficznego przyswoić sobie idee francuskie.

To przyswojenia odbyło się w sposób, w jaki się w ogóle przyswaja obcy język, tj. drogą przekładu.

Wiadomo, że mnisi pisali swe niedorzeczne żywoty świętych katolickich na rękopisach, na których zapisane były klasyczne dzieła z czasów starożytnego pogaństwa. Literaci niemieccy postępowali odwrotnie ze świecką literaturą francuską. Wpisywali oni swoje brednie filozoficzne pod oryginał francuski. Tak, na przykład, pod francuską krytykę stosunków pieniężnych podsunęli „wyobcowanie istoty ludzkiej”, pod francuską krytykę państwa burżuazyjnego wpisali „zniesienie panowania abstrakcyjnej powszechności” itp.

Podsunięcie tych frazesów filozoficznych pod rozumowanie francuskie ochrzczili „filozofią czynu”, „prawdziwym socjalizmem”, „niemiecką nauką socjalizmu”, „filozoficznym uzasadnieniem socjalizmu” itp.

rzeczywistość ten sposób francuska literatura socjalistyczno-komunistyczna została kompletnie skastrowana. A ponieważ w rękach niemieckich przestała ona wyrażać walkę jednej klasy przeciw drugiej, więc Niemiec nabrał przekonania, że przezwyciężył „francuską jednostronność”, że zamiast prawdziwych potrzeb reprezentuje potrzebę prawdy, a zamiast interesów proletariatu - interesy istoty ludzkiej, człowieka w ogóle, człowieka, który nie należy do żadnej klasy, nie należy w ogóle do rzeczywistości, lecz jedynie do mgławicy fantazji filozoficznej.

Ten socjalizm niemiecki, który tak poważnie i uroczyście traktował swe nieudolne ćwiczenia szkolne i tak jarmarcznie je otrąbiał, utracił jednakże stopniowo swą pedantyczną niewinność.

Walka niemieckiej, zwłaszcza pruskiej burżuazji przeciw feudałom i monarchii absolutnej, słowem ruch liberalny stał się poważniejszy.

„Prawdziwy” socjalizm znalazł pożądaną sposobność przeciwstawienia ruchowi politycznemu żądań socjalistycznych, rzucenia tradycyjnej kłatwy na liberalizm, państwo parlamentarne, konkurencję burżuazyjną, burżuazyjną wolność prasy,

burżuazyjne prawo, burżuazyjną wolność i równość, oraz głoszenia masie ludowej, że w tym ruchu burżuazyjnym nie może ona nic zyskać, a raczej wszystko może stracić. Socjalizm niemiecki w samą porę zapomniał, że francuska krytyka, której stał się bezdusznym echem, miała za przesłankę współczesne burżuazyjne społeczeństwo z odpowiednimi materialnymi warunkami życia i dostosowaną do nich konstytucją polityczną - te same przesłanki, o których wywalczenie chodziło dopiero w Niemczech.

Posłużył on niemieckim rządom absolutnym wraz z ich orszakiem klechów, bakałarzy, szlagonów-obszarników i biurokratów za dogodny straszak przeciw groźnie pracy naprzód burżuazji.

Stanowił osłabiające uzupełnienie gorzkich uderzeń bicia i kuł, za pomocą których te same rządy odpowiadały na powstania robotników niemieckich.

„Prawdziwy” socjalizm, będąc tego rodzaju orężem w ręku rządów przeciw burżuazji niemieckiej, reprezentował bezpośrednio interesy reakcyjne, interesy niemieckiego mieszczaństwa grodowego. W Niemczech drobnomieszczaństwo, zachowane jeszcze z XVI stulecia i od tego czasu tworzące się wciąż na nowo w różnych postaciach, stanowi właściwą podstawę społeczną istniejącego stanu rzeczy.

Utrzymanie się tego drobnomieszczaństwa jest utrzymaniem istniejącego w Niemczech stanu rzeczy. Od przemysłowego i politycznego panowania burżuazji oczekuje ono ze strachem nieuniknionej zagłady, z jednej strony na skutek koncentracji kapitału, z drugiej - na skutek wyłonienia się rewolucyjnego proletariatu.

„Prawdziwy” socjalizm wydał mu się zabiciem dwóch zajęty za jednym zamachem. Rozpowszechnił się też jak zaraza.

Utkana z pajęczyny spekulatywnych dociekań, haftowana kwiatkami górnolotnego frazesu, przepojona sentymentalną rosą rzewności - owa pretensjonalna szata, w którą socjaliści niemieccy spowili kilka swych kościstych „wieczystych prawd”, powiększyła jedynie zbyt ich towarów wśród tej publiczności.

Ze swej strony socjalizm niemiecki odczuwał coraz bardziej jako swe powołanie - być napuszonym przedstawicielem tego mieszczaństwa grodowego.

Ogłosił on naród niemiecki za naród wzorowy, a niemieckiego filistra za wzór człowieka. Każdej jego podłości nadawał utajoną, wyższą, socjalistyczną treść, czyniąc z niej jej przeciwieństwo. Wysnuł też ostatnią konsekwencję, występując bezpośrednio przeciwko „brutalnie-destrukcyjnemu” kierunkowi komunizmu i obwieszczając swą bezstronną wyższość ponad wszelkie walki klasowe. Z bardzo niewielkimi wyjątkami wszystko, co w Niemczech jest w obiegu, niby to jako pisma socjalistyczne i komunistyczne, należy do tej brudnej, deprawującej literatury¹³.

2. Socjalizm konserwatywny, czyli burżuazyjny

Pewna część burżuazji pragnie zaradzić niedomaganiom społecznym, aby utrwalić istnienie społeczeństwa burżuazyjnego.

Należą do niej ekonomiści, filantropowie, głosiciele humanitaryzmu, ulepszyciele położenia klas pracujących, organizatorzy dobroczynności, opiekunowie zwierząt, założyciele towarzystw wstrzemięźliwości, pokątni reformatorzy najrozmaitszego gatunku. Nawet całe systemy tworzone były z tego burżuazyjnego socjalizmu.

Jako przykład przytoczymy „Filozofię nędzy” Proudhona:

¹³ Rewolucyjna burza roku 1848 zmiotła całą tę pożałowania godną tendencję i wyleczyła jej aktorów z dalszej chęci zabawy w „socjalizm”. Głównym przedstawicielem i klasycznym przykładem tej tendencji jest Karl Grün.

Socjalistyczni burżua chcą zachować warunki bytu nowoczesnego społeczeństwa bez wynikających stąd nieuchronnych walk i niebezpieczeństw. Chcą społeczeństwa obecnego bez rewolucjonizujących i rozkładających je czynników. Chcą burżuazji bez proletariatu. Burżuazja wyobraża sobie świat, w którym rządzi, oczywiście jako najlepszy ze światów. Burżuazyjny socjalizm rozwija to pocieszające wyobrażenie w mniej lub bardziej całkowity system. Kiedy wzywa on proletariat, by urzeczywistnił jego system i wkroczył do nowej Jerozolimy, to żąda w gruncie rzeczy tylko tego, by proletariat pozostał w dzisiejszym społeczeństwie, lecz wyzbył się swych nienawistnych o nim pojęć.

Inna, mniej systematyczna, ale bardziej praktyczna forma tego socjalizmu usiłowała odstręczyć klasę robotniczą od wszelkiego ruchu rewolucyjnego za pomocą dowodzeń, że nie taka lub inna zmiana polityczna, lecz jedynie zmiana materialnych warunków bytu, stosunków ekonomicznych, może przynieść jej korzyść. Ale przez zmianę materialnych warunków bytu socjalizm ten rozumie bynajmniej nie zniesienie burżuazyjnych stosunków produkcji, możliwe do urzeczywistnienia tylko na drodze rewolucyjnej, lecz ulepszenia administracyjne, dokonujące się na gruncie tych stosunków produkcji, a więc nie zmieniające nic w stosunkach między kapitałem a pracą najemną, i w najlepszym wypadku zmniejszające tylko koszty panowania burżuazji i upraszczające jej gospodarkę państwową.

Socjalizm burżuazyjny osiąga najwłaściwszy wyraz dopiero wówczas, gdy staje się figurą czysto retoryczną.

Wolny handel! - w interesie klasy pracującej; cła ochronne! - w interesie klasy pracującej; cele więzienne! - w interesie klasy pracującej. Oto ostatnie słowo - jedynie szczere słowo - socjalizmu burżuazyjnego.

Socjalizm burżuazji polega właśnie na twierdzeniu, że burżua są burżua - w interesie klasy pracującej.

3. Krytyczno-utopijny socjalizm i komunizm

Nie mówimy tutaj o tej literaturze, która we wszystkich wielkich rewolucjach nowoczesnych dawała wyraz żądaniom proletariatu (pisma Babeufa itd.).

Pierwsze ze strony proletariatu próby bezpośredniego urzeczywistnienia swoich własnych interesów klasowych w czasach powszechnego podniecenia, w okresie obalania społeczeństwa feudalnego, rozbiły się z konieczności wskutek nierozwiniętego jeszcze stanu samego proletariatu, jako też wskutek braku warunków materialnych jego wyzwolenia, będących właśnie wytworem dopiero epoki burżuazyjnej. Literatura rewolucyjna, towarzysząca tym pierwszym ruchom proletariatu, była w swej treści siłą rzeczy reakcyjna. Głosi ona powszechny ascetyzm i prymitywną wyrównawczość.

Właściwe systemy socjalistyczne i komunistyczne, systemy Saint-Simona, Fouriera, Owena itd. wyłaniają się w pierwszym, nierozwiniętym okresie walki pomiędzy proletariatem a burżuazją, który przedstawiliśmy powyżej. (Patrz: „Burżuazja a proletariusze”).

Wynalazcy tych systemów widzą wprawdzie przeciwieństwo klas jako też działanie czynników rozkładowych wewnątrz samego społeczeństwa panującego. Nie dostrzegają jednak po stronie proletariatu żadnej samodzielności historycznej, żadnego właściwego mu ruchu politycznego.

Ponieważ rozwój przeciwieństwa klasowego idzie ręką w rękę z rozwojem przemysłu, nie znajdują więc oni materialnych warunków wyzwolenia proletariatu i szukają nauki społecznej, praw społecznych, by warunki te stworzyć.

Miejsce działalności społecznej zająć musi ich osobista działalność wynalazcza, miejsce historycznych warunków wyzwolenia - warunki fantastyczne, miejsce stopniowo dokonującej się organizacji proletariatu w klasę - wymyślona przez nich samych organizacja społeczeństwa. Przyszłe dzieje ludzkości sprowadzają się dla nich do propagandy i praktycznego wykonania ich planów społecznych.

Są oni wprowadzić świadomości tego, że w swych planach reprezentują przede wszystkim interesy klasy pracującej, jako klasy najbardziej cierpiącej. Proletariat istnieje dla nich tylko jako klasa najbardziej cierpiąca.

Nierozwinięta forma walki klasowej, jako też ich własne położenie życiowe sprawiają, że uważają się oni za stojących wysoko ponad tym antagonizmem klasowym. Pragną oni polepszyć warunki życiowe wszystkich członków społeczeństwa, nawet najlepiej usytuowanych. Odwołują się więc stale do całego społeczeństwa bez różnicy, a nawet przeważnie do klasy panującej. Trzeba przecież: tylko zrozumieć ich system, aby uznać go za możliwie najdoskonalszy plan możliwie najdoskonalszego społeczeństwa.

Odrzucają przeto wszelką akcję polityczną, a zwłaszcza rewolucyjną; chcą swój cel osiągnąć na drodze pokojowej i usiłują za pomocą drobnych, oczywiście chybionych, eksperymentów, siłą przykładu, utorować drogę nowej ewangelii społecznej.

Fantastyczne opisy przyszłego społeczeństwa wypływają z pierwszych, pełnych przeczuć porywów proletariatu do powszechnego przekształcenia społeczeństwa, w czasie kiedy proletariat znajduje się jeszcze w stanie nader nierozwiniętym, ujmuje więc jeszcze fantastycznie swe własne stanowisko.

Ale pisma socjalistyczne i komunistyczne zawierają również i pierwiastki krytyczne. Atakują one wszystkie podwaliny istniejącego społeczeństwa. Dostarczyły przeto nader cennego materiału dla uświadomienia robotników. Ich pozytywne twierdzenia o przyszłym społeczeństwie, na przykład, zniesienie przeciwieństwa między miastem a wsią, zniesienie rodziny, zysku prywatnego, pracy najemnej, głoszenie harmonii społecznej, przeobrażenie państwa w proste zarządzanie produkcją - wszystkie te twierdzenia wyrażają jedynie konieczność usunięcia przeciwieństwa klasowego, które właśnie dopiero zaczyna się rozwijać i które jest im znane zaledwie w swej zarodkowej, bezkształtnej nieokreśloności. Dlatego też same te twierdzenia mają jeszcze sens czysto utopijny.

Znaczenie socjalizmu i komunizmu krytyczno-utopijnego znajduje się w stosunku odwrotnym do rozwoju historycznego. W tym samym stopniu, w jakim rozwija się i kształtuje walka klasowa, to fantastyczne wynoszenie się ponad tę walkę, to fantastyczne jej zwalczanie traci wszelką wartość praktyczną i wszelkie uzasadnienie teoretyczne. Dlatego, jeśli nawet twórcy tych systemów byli pod wielu względami rewolucyjni, to ich uczniowie tworzą zawsze sekty reakcyjne. Trzymają się oni uparcie dawnych poglądów swych mistrzów na przekór postępującemu rozwojowi historycznemu proletariatu. Usiłują więc konsekwentnie stępić ponownie walkę klasową i pogodzić przeciwieństwa. Wciąż jeszcze marzą o próbach urzeczywistnienia swych utopii społecznych, o zakładaniu poszczególnych falansterów, o zorganizowaniu Home colonies, o urządzeniu małej Ikarii¹⁴, kieszonkowego wydania nowej Jerozolimy, - i dla zbudowania wszystkich tych

¹⁴ Falansterami Charles Fourier nazywał swój koncept utopijnych pałacy publicznych. Kolonie domowe to u Owena modelowe wspólnoty komunistyczne. Ikaria natomiast to nazwa utopii autorstwa Cabeta, a także jego późniejszej komuny w Stanach Zjednoczonych.

zamków na lodzie muszą odwoływać się do filantropii burżuazyjnych serc i sakiewek. Stopniowo staczają się oni do kategorii opisanych wyżej socjalistów reakcyjnych albo konserwatywnych, i różnią się od nich jedynie bardziej systematyczną pedanterią, fanatycznie zabobonną wiarą w cudotwórcze działanie swej nauki społecznej. Występują zatem zaciekle przeciw wszelkiemu politycznemu ruchowi robotniczemu, który, ich zdaniem, powstaje jedynie ze ślepej niewiary w ich nową ewangelię. Oweniści w Anglii występują przeciwko chartystom, fourieryści we Francji przeciwko reformistom.

IV. Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych

Na podstawie rozdziału drugiego zrozumiał jest sam przez się stosunek komunistów do sformowanych już partii robotniczych, a więc do czartystów w Anglii i zwolenników reformy agrarnej w Ameryce Północnej.

Komuniści walczą o osiągnięcie najbliższych celów i interesów klasy robotniczej, ale w ruchu teraźniejszym reprezentują jednocześnie przyszłość ruchu. We Francji komuniści przyłączają się do partii socjalistyczno-demokratycznej¹⁵ przeciw burżuazji 'konserwatywnej i radykalnej, nie wyrzekając się bynajmniej prawa krytycznego stosunku do frazesów i złudzeń, wypływających z rewolucyjnej tradycji.

W Szwajcarii popierają oni radykałów, nie łudząc się jednak co do tego, że partia ta składa się ze sprzecznych żywiołów, po części socjalistów demokratycznych typu francuskiego, po części zaś z radykalnych burżua.

Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku.

W Niemczech, o ile burżuazją występuje rewolucyjnie, partia komunistyczna walczy wspólnie z burżuazją przeciw monarchii absolutnej, feudalnej własności ziemskiej i drobnomieszczaństwu.

Nie przestaje ona jednak ani na chwilę urabiać wśród robotników jak najbardziej jasnej świadomości wrogiego przeciwieństwa pomiędzy burżuazją a proletariatem, aby robotnicy niemieccy mogli natychmiast wykorzystać te warunki społeczne i polityczne, które burżuazją musi zaprowadzić wraz ze swym panowaniem, jako oręż przeciw niej samej, aby po obaleniu klas reakcyjnych w Niemczech rozpoczęła się niezwłocznie walka przeciw samej burżuazji.

Na Niemcy komuniści zwracają główną uwagę, ponieważ Niemcy stoją w przededniu rewolucji burżuazyjnej i ponieważ przewrotu tego dokonają w warunkach dalej posuniętego rozwoju cywilizacji europejskiej w ogóle i przy istnieniu o wiele bardziej rozwiniętego proletariatu, niż to było w Anglii w XVII i we Francji w XVIII stuleciu, tak że niemiecka rewolucja burżuazyjna może być tylko bezpośrednim prologiem rewolucji proletariackiej.

Słowem, komuniści popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym.

¹⁵ Partia ta była reprezentowana wówczas w parlamencie przez Ledru-Rollina, w literaturze przez Louisa Blanca, a w prasie codziennej przez pismo *Réforme*. Nazwa socjaldemokracja oznacza u tych twórców frakcję partii demokratycznej lub republikańskiej mniej lub bardziej zabarwioną socjalizmem. Była więc ona czymś zgoła innym od współczesnej niemieckiej socjaldemokracji (nazwa ta rzecz jasna zestarzała się - socjaldemokracją nazywano jeszcze później np. partię bolszewicką, dzisiaj oznacza ona po prostu wszelkiej maści lewicowych reformistów - przyp. red.).

We wszystkich tych ruchach komuniści wysuwają jako podstawowe zagadnienie ruchu, zagadnienie własności, bez względu na to, czy przybrało ono bardziej lub mniej rozwiniętą formę.

Wreszcie, komuniści działają wszędzie na rzecz łączności i porozumienia partii demokratycznych wszystkich krajów.

Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów i zamiarów.

Oświadczają oni otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niechaj drżą panujące klasy przed rewolucją komunistyczną. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają cały świat.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

“

Wysuwano zarzut, że ze zniesieniem własności prywatnej ustanie wszelka działalność i zapanuje powszechne próżniactwo. W takim razie społeczeństwo burżuazyjne musiałoby od dawna zginąć wskutek lenistwa; tu bowiem ci, którzy pracują, nie dorabiają się niczego, ci zaś, którzy się dorabiają, nie pracują.

